

1-8198 v



NA RATUNEK POLICJI	str. 4
ŻYCIE NA MEDAL	str. 6
NAJSŁYNNIEJSI ADWOKACI	str. 7
RYM ZNAD BUGU	str. 10
BANK KAWAŁÓW	str. 16



KONTAKTY

8 (903)

22 LUTEGO 1998

CENA 1,50 zł

MAGDA LIPIEC

HANNA WRZOS

Powiatowe boje

— Ciechanowiec powinien zostać powiatem i do momentu narysowania nowej mapy musimy zrobić wszystko, by do tego przekonać innych. Nie ma czytelnej formuły tej reformy ustrojowej. Wydaje się, że są lepsi i gorsi. Czy Ciechanowiec nie zasłużył na powiat? — zastanawia się Stanisław Kryński, burmistrz Ciechanowca.

— Powiat trzeba zbudować, stworzyć albo wywalczyć. Mamy mnóstwo argumentów „za” i nie przerwiemy naszych starań — zapewnia Tadeusz Mirkowicz, przewodniczący ROP w Ciechanowcu.

— Do tej pory traktowano nas po macoszemu. Teraz nie poddamy się. Nie jest to sprawa kilku osób. Udowodniła to niedzielna manifestacja — przekonuje Marek Stańczuk, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S” przy Komunalnym Zakładzie Budżetowym w Ciechanowcu.

str. 8-9



Rys. Jerzy Swoiński

Zjazd z ośnieżonej skarpy na ludzkiej kości i ustawianie czaszek na betonowych słupach, to najmodniejszy niedawno sport dzieci w Nowogrodzie. W tym samym czasie wśród dorosłych sporym powodzeniem cieszyło się poszukiwanie złota w resztkach użębienia. Te oryginalne zabawy trwały co najmniej kilka tygodni.

Ludzkie szczątki pokazały się, kiedy naruszona spychaczem skarpa zaczęła się obsypywać. Z obciętej jak kawał tortu ziemi wyłoniły się piszczele, czaszki, fragmenty drewnianych desek. W autobusie numer „9” między Łomżą a Nowogrodem rozemocjonowani ludzie rozważali sposób pochówku Żydów: w kucki? Czy w trumnach?

Spychacz na czaszce

JOANNA GOSPODARCZYK

str. 8-9

Opuszczeni

— Na wszystko jest już za późno. Gdyby tak „Kontakty” przyjechały rok temu, to może by jeszcze pomogły. Za późno... — mówi zrezygnowana matka niezżyjącego Adasia.

— Każą dzieci rodić, a jak się urodzi chore, radź sobie! — krzyczy inna matka w swoim nieszczęściu.

— Gdyby był sekretarz partii, tobym do niego poszła — dodaje kolejna. — Teraz nie ma do kogo pójść.

str. 5



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Alicja Niedźwiecka o aferze PFOZ • Gabriela Szczęśna o skrzydłach patronów w parafii Trzcienne • Hanna Gronostaj o upadku „Pasmanty” w Grajewie. Ponadto: łapówki na oddziale położniczym?, utyflani w wapnie.

POWYŻEJ STANU ALARMOWEGO WZRÓSŁ POZIOM BUGU. W najbardziej zagrożonych gminach łomżyńskich Perlejewo i Nur pracę zaczęli obserwatorzy, wyznaczeni przez komitety przeciwpowodziowe.

Fala minęła miejscowości w Łomżyńskim bez wyrządzania szkód, ale już w Ostrołęckiem doszło do poważnego zagrożenia kilku wsi.

ZMIANY ORGANIZACYJNE W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM WPROWADZA statut przygotowany przez wojewodę Sławomira Zgrzywę. Powstaje Gabinet Wojewody, w którym znajdą się m.in. stanowiska rzecznika prasowego wojewody, koordynatora promocji województwa, służba informacyjna i obsługa interesantów. Według zapewnień wojewody utworzenie gabinetu nie powoduje zwiększenia etatowego w administracji. Drugą z ważniejszych nowości jest połączenie Wydziałów Gospodarki i Skarbu Państwa oraz Infrastruktury Technicznej i Komunikacji w jeden Wydział Rozwoju Gospodarczego i Infrastruktury.

TYLKO 15 FIRM Z PONAD 28,6 TYSIĄCĄ Z UDZIAŁEM KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO DZIAŁAJĄCYCH W POLSCE, ZAINWESTOWAŁO W ŁOMŻYŃSKIEM, co daje województwu jedno z ostatnich miejsc w kraju. Jedna czwarta spółek z obcym udziałem ulokowała się w województwie warszawskim, a dużym powodzeniem cieszą się także duże ośrodki w zachodniej, północnej i południowej części Polski.

NIE MA PRAWA DO ZASIŁKU trzy czwarte bezrobotnych w województwie, czyli 17 tysięcy osób.

SZPITAL PSYCHIATRYCZNY W CHOROSZCZY ŻĄDA od wojewody łomżyńskiego 4 milionów złotych na pokrycie kosztów leczenia pacjentów województwa. Kierownictwo samodzielnego ZOZ w Choroszczy zapowiada „zamknięcie bram” dla chorych łomżyńskich i ostrołęckich od 1 marca, jeżeli nie zostanie zawarta odpowiednia umowa. Lekarz wojewódzki skierował wystąpienie w tej sprawie do Ministerstwa Zdrowia, gdyż wojewoda nie dysponuje pieniędzmi na ten cel.

Z 11 REZERWATÓW PRZYRODY W WOJEWÓDZTWIE 9 MA JUŻ OPRACOWANE PRZEZ NAUKOWCÓW PLANY OCHRONY, które stanowią podstawę do

podejmowania odpowiednich działań przez nadleśnictwa (wszystkie rezerwy to tereny leśne). Od kilku już lat w Ministerstwie Ochrony Środowiska oczekują na decyzje wnioski o powołanie kolejnych rezerwatów: Ławski Las I i Ławski Las II w gminie Wąsosz, Dzierzbia w gminie Stawiski, Łokieć w gminie Zbójna, Grajwy w gminie Grajewo i Dębowe Góry w gminie Zambrów.

NOWOCZESNA TECHNIKA MOŻE BYĆ SKUTECZNA W WALCE ZE ZŁODZIEJAMI: nadajnik satelitarny zainstalowany w holenderskiej ciężarówce skradzionej w ubiegłym tygodniu z osławionego parkingu koło Szumowa doprowadził policję prosto do stodoły Bogdana T., mieszkańca podwyszkowskiej wsi. Policjanci z Zambrowa poszukujący TIR-a skontaktowali się z jego właścicielami w Holandii i prowadzeni elektronicznym sygnałem bez trudu zlokalizowali skradziony pojazd. Właściciel stodoły został tymczasowo aresztowany.

PRAWIE 12,5 TYSIĄCĄ MIESZKAŃCÓW ŁOMŻYŃSKIEGO OTRZYMAŁO W UBIEGŁYM ROKU PASZPORT. Organa administracyjne przyznały cudzoziemcom 194 wizy, w tym 126 pobytowych i 26 uprawniających do podjęcia pracy. Najczęściej pozytywnie załatwiane były sprawy obywateli Armenii, Białorusi, Somalii i Bułgarii, a województwo gościło również mieszkańców takich krajów jak Ekwador, Indie, Wietnam czy Kamerun. Zezwolenia na stały pobyt w Polsce otrzymało w Łomżyńskim po 2 obywateli Białorusi i Litwy oraz po jednym z Armenii, Austrii, Bułgarii i USA.

INFORMATOR O ZASADACH PRYZNAWANIA POMOCY, warunkach udzielania zasiłków, rentach socjalnych itp. opracował Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej. Wydawnictwo jest dostępne w siedzibie WZPS przy ul. Polowej 53 w Łomży oraz w miejskich i gminnych ośrodkach pomocy społecznej.

DYSKUSJA NA TEMAT SAMORZĄDU POWIATOWEGO BĘDZIE GŁÓWNYM PUNKTEM OBRAD sesji Rady Miejskiej Łomży, która odbędzie się 23 lutego w sali klubu PopArt przy ul. Wojska Polskiego 3 (godz. 10.00). Wśród zaproszonych na sesję jest prof. Michał Kulesza, pełnomocnik rządu do spraw reformy administracyjnej kraju.

PONAD 5 MILIONÓW ZŁOTYCH WYŁOŻYŁ W WOJEWÓDZTWIE TOTALIZATOR SPORTOWY w latach 1995-97 na budowę obiektów sportowych (głównie przy placówkach oświatowych). Wstępne uzgodnienia władz wojewódzkich i samorządów z Totalizatorem na ten rok mówią o kolejnych 2 milionach złotych na współfinansowanie inwestycji w tej dziedzinie.

NAGRODĘ „KONKRET 97”, przyznaną po raz pierwszy przez Wyższą Szkołę Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży otrzymały władze miasta za doprowadzenie do końca budowy hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 9. Konkurentami hali do miana wydarzenia roku były Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy za zdobycie certyfikatu ISO 9002, Radio Łomża i BAB za rozpoczęcie działalności, Łomżyńska Orkiestra Kameralna za wydanie płyty kompaktowej. Wręczenie nagród odbyło się w czasie pierwszego „balu akademickiego”, który zorganizowały wspólnie WSZTP, Wyższa Szkoła Agrobiznesu i Kolegium Teologiczne.

DANIEL OLBRYCHSKI Z RE-CITALEM piosenek Agnieszki Osieckiej i ballad Bułata Okudźawy wystąpi 15 marca o godz. 19.00 w klubie PopArt Miejskiego Domu Kultury – DŚT przy ul. Wojska Polskiego 3. Przedsprzedaż biletów w cenie 18 zł prowadzą: Galeria pod Arkadami i sklep muzyczny „Gamvid” przy Starym Rynku. Tuż przed koncertem artysty bilet będzie kosztował 20 zł.

„LEKARZ CHCIAŁ ODE MNIE ŁAPÓWKI” oskarżył jednego z lekarzy oddziału ginekologiczno-położniczego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży mąż rodzącej pacjentki Sprawę bada prokuratura. (Szerzej – za tydzień)

TERESA ADAMOWSKA LAUREATKA „BURSZTYNOWEJ RÓŻY PUBLICZNOŚCI”

Po raz pierwszy tradycyjnej wystawie prac artystów z Łomżyńskiego w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży towarzyszył ogłoszony przez „Kontakty” konkurs „Dzieło roku publiczności”. Jego ideą było wyłonienie dzieła plastycznego roku 1997 przez oglądających prace Teresy Adamowskiej, Grzegorza Gwizdona, Przemysława Karwowskiego, Wojciecha Rusieckiego, Iwony Sielskiej, Katarzyny Swoińskiej i Tomasza Szewczyka.

W regulaminowym terminie złożonych zostało 281 ważnych kart głosowania. Po podliczeniu okazało się, że publiczności zdecydowanie najbardziej podobały się prace Teresy Adamowskiej (130 głosów). Laureatka otrzymała:

- „Bursztynową Różę Publiczności”
- wycieczkę do Wiednia

Nagrody ufundowały „Kontakty” oraz łomżyński „Orbis”.

Uroczyste wręczenie odbędzie się w piątek, 20 lutego o godz. 18.00 w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. Długa 13) podczas wernisza „Biały salon sztuk pięknych”. Zapraszamy wszystkich, którzy wzięli udział w głosowaniu: rozlosujemy wśród nich 10 prac łomżyńskich artystów plastyków.

ZNAKI CZASU

• „Każde wystąpienie wojewody, sprzeciwiające się reformie administracyjnej, skutkować będzie jego odwołaniem. Wojewoda jest przedstawicielem rządu, a nie samodzielnym księciem. Nie może prowadzić własnej polityki”, groził wicepremier Janusz Tomaszewski.

• Podwyżki dla policji: podwyżka dla najniższego stopnia funkcjonariusza wynosi 30 groszy minus podatek. Wystarczy na jedną bułkę.

• Marek Kempski, były przewodniczący Zarządu śląsko-dąbrowskiej „S”, obecny wojewoda katowicki, nie został jeszcze przesłuchany w sprawie wyłudzenia kasy Zarządu Regionu ok. 270 tys. zł. Śledztwo trwa już piąty miesiąc, przesłuchanych zostało 20 świadków.

• Ok. 420 tys. kobiet w Polsce stosuje tabletki antykoncepcyjne. Wynik z danych IMS (międzynarodowej firmy monitorującej polski rynek wyrobów farmaceutycznych). Ministerstwo Zdrowia, chcąc zaoszczędzić na pigułkach, zapowiedziało zmianę zasad sprzedaży środków antykoncepcyjnych. Dotychczas nowoczesne środki sprzedawane były z 50-procentową zniżką; mają być pełnopłatne.

• Nowy wojewoda piotrkowski ma wykształcenie zasadnicze zawodowe.

• Około 20 tys. Wietnamczyków mieszka w Polsce, ocenia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, choć legalnie jest ich ok. 5 tys. Paszport na bazarze kosztuje od 500 do 1500 dolarów.

• Sondaż CBOS: 27 proc. uważa, że nie ma potrzeby zmian w podziale kraju, 24 proc., że reformę można odłożyć na później, 30 proc. uważa reformę za ważną, ale można ją rozpatrywać bez śpiechu, dla 9 proc. reforma jest bardzo ważna i trzeba ją załatwić w pierwszej kolejności.



SAMORZĄDY PRAWORZĄDNE

Z 1158 uchwał podjętych w ubiegłym roku przez samorządy miast i gmin, służby prawne wojewody stwierdziły poważne naruszenie prawa w 22, a w kolejnych 21 mniej znaczące. Tylko Rada Miejska Zambrów zdecydowała się zaskarżyć do Naczelnego Sądu Administracyjnego rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody w sprawie kształtowania opłat za przedszkola. Najwięcej kłopotów przysporzyła samorządom ustawa o wychowaniu w trzeźwości (prawnicy Urzędu Wojewódzkiego sześciokrotnie zakwestionowali zapisy dotyczące ustalania liczby punktów sprzedaży alkoholu, ich usytuowania, programów przeciwdziałania itp.)

NALOT BOCIANÓW

Rozstrzygnięty został plebiscyt Radia Łomża na najlepszą imprezę sportową i kulturalną, najpopularniejszego sportowca i wykonawcę (zespół) w 1997 roku w Łomżyńskim. Oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie symbolicznych Bocianów odbędzie się w niedzielę, 22 lutego, w sali widowiskowej UW w Łomży. Uroczystość uświetni występ Krynstyny Prońko.

PODATEK W DÓŁ

Na nadzwyczajnej sesji łomżyński samorząd przyjął nowe stawki podatku od wozów ciężarowych, przyczep i autobusów. Uchwałę z ostatnich dni grudnia oprotowali właściciele firm transportowych w mieście. Wersja przyjęta w ubiegłym tygodniu zakłada średni wzrost podatku o 33 proc. Transportowcy uznali jednak rozstrzygnięcia za niezadowolające. Twierdzą, że oszukani zostali przez władze miasta, które deklarowały podwyżkę w wysokości 15,5 proc. Nie podjęli jednak decyzji o zastosowaniu jakichś ostrych form protestu np. w postaci blokowania ulic. Będą się starali znaleźć prawne możliwości unieważnienia uchwały.

PRACA W NIEMCZECH

Wojewódzki Urząd Pracy w Łomży przyjmuje zgłoszenia kandydatów do pracy w Niemczech w branżach hotelarskiej i gastronomicznej. Warunki:

- wykształcenie średnie gastronomiczne lub ekonomiczne,
- udokumentowana nauka i praca w danym zawodzie,
- dobra znajomość języka niemieckiego,
- wiek poniżej 40 lat.

Zgłoszenia przyjmowane są do 26 lutego w Wojewódzkim Urzędzie Pracy (ul. Nowogrodzka 1, pokój 309).

SZKOŁA Z KLASĄ

– W maju byliśmy całą klasą w Londynie. Na ulicy, w sklepie swobodnie potrafiłam porozumieć się po angielsku. Mieszkaliśmy „po rodzinach”. Wieczorem prowadziliśmy długie rozmowy. Uczylałam się, a jednocześnie weryfikowałam, co już umiem – opowiada Paulina Soliska z „angielskiej” klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży.

– Na początku czwartej klasy możemy zdawać egzamin państwowy. Wszyscy mamy w planach studia, ale gdyby się nie powiodło, egzamin uprawnia do nauczania języka angielskiego w podstawówkach – mówi Agnieszka Korniluk. – Wynika to z tego, że program angielskiego na poziomie szkoły średniej opanowujemy w trzy lata. W czwartej klasie pogłębiamy po angielsku wiedzę z geografii, kultury, sztuki.

– W tej chwili pracujemy nad scenariuszem spektaklu. Wystawimy go, oczywiście, po angielsku, 14 marca – dodaje Ania Szewczyk. – I to jest to. Bo kucie na jednej lekcji słówek, na drugiej gramatyki, na następnej fonetyki, a tak, jak opowiadają mi koledzy, jeszcze się w niektórych szkołach uczy angielskiego, nie ma sensu – uważa Kacper Tokarski.

Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży (jedyna społeczna szkoła średnia w województwie) co roku wzbogaca program nauczania, poszerzając tym samym możliwości przyszłych absolwentów. Oprócz klas o profilu biologiczno-chemicznym, matematyczno-fizycznym oraz humanistycznym, ośmioklasiści mogą zdecydować się na naukę w klasie językowej. Rozszerzony program języków obcych obejmuje: w klasach I i II – 6 godzin angielskiego w tygodniu, w klasach III i IV – 8 godzin i przygotowuje na poziomie egzaminu First Certificate. Ponadto uczniowie klasy językowej równolegle będą się uczyć niemieckiego (3 godziny w tygodniu). Dla ośmioklasistów, którzy chcieliby trafić do klasy o profilu językowym, Liceum organizuje specjalne zajęcia przygotowawcze. Poprowadzi je przyszły opiekun klasy, mgr Ewa Konopko, a ich celem jest przygotowanie do testu z angielskiego, który (oprócz matematyki i polskiego) będzie obowiązywał podczas egzaminu wstępnego (1-2 maja) do klasy językowej w Liceum.

Zapisy na zajęcia: do 6 marca. Szczegółowe informacje: LO, Łomża, ul. Sądowa 12, tel. 16-36-57.

CZŁOWIEK SUKCESU: VICTORIA '97 WYŁONIONY

W listopadzie 1997 r. „Kontakty” oraz Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży ogłosiła plebiscyt: „Człowiek sukcesu – Victoria '97”, którego celem jest ukoronowanie osobistego sukcesu mieszkańca Łomżyńskiego za dokonania uznane w regionie, kraju, za granicą w dziedzinie kultury, nauki lub sportu w 1997 r.

W regulaminowym terminie zgłoszone zostały następujące kandydatury: **Hanna Kowalewska** (poetka i pisarka z Wysokiego Mazowieckiego), **Tomasz Brzeziński** (aktor, reżyser i twórca teatru *Sivina II* z Łomży), **Jerzy Sputowski** (mistrz świata i zdobywca Pucharu Świata w wyciskaniu), **Piotr Rostkowski** (rekordzista Polski na 1500 m z Jakaci Młodej), **Zenon Faszyński** (niepełnosprawny poeta i prozaik z Łomży) oraz **Grzegorz Brzozowski** (uczeń kl. VIII Szkoły Podstawowej w Wysokiem Mazowieckiem,

laureat konkursu poetyckiego dla dzieci i młodzieży).

W sobotę, 7 lutego, Kapituła Plebiscytu Victoria '97 w składzie: Bożena Świążkowska (pełnomocnik rektora WSA), Władysław Tocki (redaktor naczelny tygodnika „Kontakty”) oraz Roman Engler (rektor WSA w Łomży), po wnikliwym rozpatrzeniu kandydatur, podjęła jednogłośnie decyzję o przyznaniu tytułu: człowiek sukcesu '97.

Oficjalne ogłoszenie werdyktu oraz wręczenie:

- statuetki „Victoria '97” (ufundowanej przez „Kontakty”)
- stypendium w wysokości 2000 zł (ufundowane przez WSA)

odbędzie się w sobotę, 21 lutego, podczas balu z okazji otwarcia nowej siedziby Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży.

SMĘTNY RAPORT

Raport o stanie województwa, którego opracowanie zlecił wojewoda Sławomir Zgrzywa instytucjom z różnych dziedzin, zawiera niezbyt wesołe spostrzeżenie o miejscu Łomżyńskiego w kraju. Na przykład wskaźnik produktu krajowego brutto na jednego mieszkańca wynosi tylko 62 proc. średniej krajowej: wśród najsłabszych w Polsce plasują także województwo wskaźniki społeczne i gospodarcze (znacznie lepsze są tylko rolnicze). Z roku na rok coraz mniejsze możliwości oddziaływania na sytuację daje budżet wojewody.

RENTY I EMERYTURY PO NOWEMU

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Zambrowie informuje: po waloryzacji świadczenia wynoszą: 394,30 zł – emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, renta rodzinna; 303,31 zł – renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy; 473,16 zł – renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem, rodzinna renta wypadkowa; 363,97 zł – renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem. Od 1 marca wzrosną do 101,10 zł dodatki: pielęgnacyjny, dla sieroty zupełnej, kombatancki, za tajne nauczanie oraz maksymalne dodatki dla żołnierzy przymusowo zatrudnianych w czasie służby wojskowej i świadczenia osób deportowanych do pracy przymusowej.

Z PRAWA NA LEWO

Apel w sprawie proponowanego przez rząd nowego podziału administracyjnego kraju

Zwracamy się z apelem do mieszkańców Łomży i województwa łomżyńskiego o przyspieszenie składania podpisów o poddanie pod referendum sprawy nowego podziału administracyjnego kraju, przygotowanego pod kierownictwem prof. Michała Kuleszy.

Reforma proponowana przez rząd pogorszy naszą sytuację materialną i społeczną, a szczególnie terenów wschodnich oraz pogłębi różnicę między regionami wschodnimi i zachodnimi kraju.

Przez wprowadzenie powiatów osłabiony zostanie samorząd gminy, a środków finansowych również nie przybędzie, natomiast zmniejszy się ich ilość.

Dotychczas 10000 mieszkańców województwa opowiedziało się za przeprowadzeniem referendum, w tym w Łomży 6500.

Proponowana przez rząd reforma jest bardzo kosztowna i dużo ludzi straci pracę, nastąpi stagnacja gospodarcza naszego regionu. Obecnie jest dużo ważniejszych potrzeb w kraju niż tworzenie w pośpiechu i chaotycznie aktów prawnych, dotyczących utworzenia powiatów i dużych województw – regionów.

Zwracamy się z prośbą do mieszkańców miasta Łomży i całego województwa o czynne włączenie się do zbierania podpisów i dostarczenie list do Zarządu Wojewódzkiego PSL w Łomży, ul. Długa 7a, gdzie można również otrzymać informacje na temat referendum i pobrać listy do zbierania podpisów.

Za Prezydium Zarządu Miejskiego PSL w Łomży
Eugeniusz Małachowski
prezes

W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Jedyny warunek: tekst nie może przekraczać półtorej strony maszynopisu.



— Z jakimi problemami zwracają się do Pana policjanci?

— W tej grupie zawodowej jest wiele problemów, z którymi borykają się również ludzie innych profesji. Ale policjanci zdecydowanie częściej niż inni spotykają się z różnymi patologiami, z agresją. Psycholog może pomóc im w rozładowaniu emocji, stresu, może nauczyć, jak należy postępować z agresją drugiej strony. Wiadomo, że można tak wytrenować policjanta, by reagował w określony sposób, by agresja nie rodziła agresji, by rozsądnie „kanalizował” swoje emocje.

— Czy policjanci nie wynoszą takich zachowań ze szkół?

— Do niedawna te problemy były traktowane marginalnie. Policjant miał kontakt z psychologiem jedynie podczas przyjęcia do służby. Dopiero od roku czy dwóch mówi się głośno o konieczności współpracy policji z psychologami. Pracuję w poliklinice od kilku miesięcy. Na razie przystosowuję

Krajowe statystyki są alarmujące: 31 policjantów odebrało sobie życie w ubiegłym roku. Kilka tygodni temu policjant ze Słupska przyczynił się do śmierci trzynastoletniego kibica. Specjaliści mówią o rosnącej agresji zarówno chuliganów, bandytów, jak i policjantów.

Od niedawna w każdej komendzie wojewódzkiej policji został zatrudniony psycholog. W policyjnej poliklinice w Łomży pracuje Jerzy Cwalina.

Na ratunek policji

swoje metody pracy do potrzeb tego środowiska.

Przygotowujemy programy szkoleń i treningów interpersonalnych, treningów antystresowych, którymi obejmujemy wszystkie rodzaje służb. Oczywiście, nieco inaczej będzie wyglądało szkolenie policjanta z drogówki, a inaczej jego kolegi z prewencji.

— Czy szkolenia obejmą także

policjantów, którzy pracują z dziećmi i rodzinami patologicznymi? Na niedawnej konferencji, poświęconej przemocy w rodzinie, którą wspólnie organizowały łomżyńskie kuratorium oświaty i Komenda Wojewódzka Policji, policjanci narzekali, że są słabo przystosowani do współdziałania z ofiarami rodzinnej przemocy.

— Będą w niedługim czasie szkolenia, do których włączymy również psychologów i psychoterapeutów dziecięcych.

— Jaki typ człowieka zdecydowanie nie nadaje się do pracy w policji?

— Z osobowością neurotyczną, rysami psychopatycznymi. W chwili chętny do służby w policji, spotyka się dwukrotnie z psychologicznymi, przechodzi dokładne badania. Lepiej na początku wychwytać osoby, które mogłyby sprawić jakieś problemy, niż potem mieć kłopoty.

— Czy policjanci chętnie korzystają z pomocy i wiedzy psychologa?

— Niestety, choć przyznają głośno, że psycholog jest im potrzebny, to jednak wstydzą się przyjść do mnie. Myślę, że potrzebują czasu, by oswoić się z myślą, że wizyta u psychologa nie oznacza przyznania się do porażki czy choroby.

Telekomunikację, która ociąża się z założeniem telefonów w Rutkowskich, zwrócić łąki po kombinacie Grądy-Woniecko i rozwiązać konflikt w Szkole Podstawowej w Burzynie.

wyjaśnić, że przychodzą z problemami, które mogą rozwiązać inne instytucje: pomoc społeczna, gmina, kolegium odwoławcze, sąd, prokuratura, urząd pracy. Przecież wojewoda nie znajdzie pracy,

— Ludzie przyzwyczaili się przychodzić tutaj, jak do komitetu wojewódzkiego partii. Wierzą, że wojewoda wszystko może, jedną decyzją umorzy postanowienia władz gminnych, wyru-



Moc urzędu

Gdyby ktoś odnalazł w 2007 roku księgę interesantów Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, mógłby wysunąć wniosek, że mieszkańcy tych ziem wierzyli w moc sprawczą wojewody. Ten człowiek prawdopodobnie jako bóstwo obdarzony był mądrością, poczuciem sprawiedliwości, rozwagą i władzą. Jedno jego słowo wystarczyło, by przemieścić paliki między granicznymi polami, zatrudnić człowieka, odwołać urzędnika. Takie hipotezy nasuwają się po lekturze urzędowych zapisków z roku 1997.

Do księgi wpisywani są wszyscy, którzy szukają sprawiedliwości, czują się oszukani, zawiedzeni, bezradni lub są przekonani o swoich racjach. Zanim zobaczą jego oblicze, spotykają się z Zenonem Biedrzyckim, który wysłuchuje ich prośb, żali i zapisuje wizytę w księdze.

Rolnik ze Srebrnej chciał poskarżyć się wojewodzie na bobry. Może wojewoda ukróci bezczelne zachowanie tych zwierząt?

Mieszkanca Kolna zdecydowała odgradzić się od sąsiada.

Do Zgłeczewa Szlacheckiego wojewoda powinien pojechać, by załatwić drogę niezbędną do przepędzania krów.

Z Bogut Tymianek przyjechał rolnik z prośbą, by wojewoda mocą swojego urzędu przedłużył termin rozbiórki szamba.

Dwa tygodnie wcześniej wojewoda miał do załatwienia: skargę na Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, który nie zatwierdził biznesplanu (wojewoda pomoże ułożyć nowy?), skargę na

Dzień po wyborach parlamentarnych (kiedy ważyły się losy wojewody Bagińskiego, kandydata na senatora RP) wojewoda (lub zastępca) musiał zająć się niebezpiecznym rowem przy drodze do szkoły podstawowej w Rydzewie, zasiłkiem dla dziecka żyjącego w ciężkich warunkach, fałszowaniem tłuszczu w mleku w gminie Boguty-Pianki, brakiem zgody na budowę garaży w Konopkach, zasiłkiem społecznym oraz interesantem, który nie chciał wcześniej zdradzić, z czym idzie do wojewody. Tuż po świętach, kiedy zaczął urzędowanie nowy wojewoda, Sławomir Zgrzywa, ludzie nie przestali wierzyć w moc urzędu. Miał pomóc w zwróceniu telefonu inseminatorowi bydła, który zabrał wójt, w otrzymaniu zasiłku dla ubogo żyjącej kobiety z szóstką dzieci, w poszukiwaniu pracy, zamianie zagospodarowania działki.

— Większość interesantów nie trafia do wojewody. Staram się im

nie da pieniędzy — mówi Zenon Biedrzycki. — Jeśli interesant zrozumie i przyjmie moje wskazówki, próbuje w innym miejscu. Ja jedynie w księdze interesantów zaznaczam, gdzie go skierowałem. Natomiast, jeśli sprawa wymaga interwencji wojewody lub ktoś chce koniecznie być przyjęty przez niego, idzie do gabinetu. Nikomu nie zabramy dostępu.

By pozostał ślad wizyty w najwyższym urzędzie, petent dostaje protokół, w którym w kilku zdaniach opisana jest jego sprawa. Na dole kartki jest miejsce na tzw. dyspozycję wojewody. Tam, po wysłuchaniu petenta, wojewoda wpisuje nazwę instytucji, która powinna przyjąć skargę. Protokół wraca do Zenona Biedrzyckiego, który pilnuje, by odpowiedź trafiła do zainteresowanego w ciągu miesiąca (lub w uzasadnionych przypadkach po dłuższym okresie). Korespondencja odnotowana jest w specjalnych teczkach.

sądowe. Niestety, dopiero u mnie dowiadują się, że sprawiedliwość trzeba szukać w odpowiednich instytucjach. Pomagam napisać petycję, tłumaczę, jaka jest kolejność procedur — mówi Zenon Biedrzycki. — Są też klienci agresywni, którym wydaje się, że wszystko im wolno, że są najważniejsi. Krzyczą, że po to płacą podatki, by urzędnicy wykonywali dla nich usługi. Wszystko musi odnotować, nawet takie zachowanie.

Burmistrz, wójt, sędzia, urzędnik bankowy, ZUS, zdaniem wielu ludzi podlega wojewodzie. On jest najważniejszy. Dlatego wjechać 50-70 kilometrów i być przez niego wysłuchanym, by włożyć swoje racje na stół, by popłakać i uznać. Czy będzie bliżej do wojewody w Białymstoku lub Warszawie?

PAULINA KORYBUŁA
Rys. Zdzisław Romanowski



Bożenka urodziła się z 10 punktami na 10 w skali Apgar. Po-tem okazało się, że cierpi na porażenie mózgowie, dysplazję bioder (niewykształcone panewki biodrowe), niedowład kończyn, małowaglowie. Dziecko rosło (na diecie bezglutenowej) w ciągłych wyjazdach do lekarzy w Białymstoku, a potem do kliniki w Katowicach. Tam stwierdzono obustronny zanik nerwów wzrokowych.

Teraz Bożenka ma 5 lat, jest na wózeczku, od czasu do czasu wydaje jakiś dźwięk, przez usta przelatuje cień uśmiechu. Życie jej rodziców od pięciu lat toczy się wokół niej.

– Doszła padaczka – mówi mama. – Próbuje sama siadać, ale ten wysiłek widać za duży dla niej, powoduje nasilenie ataków. Wtedy traci przytomność, dostaje drgawki, czasem codziennie, czasem co dwa dni.

Ojciec Bożenki pracuje, mama od rana do wieczora jest z córką. Rok temu sama zachorowała na zapalenie opon mózgowych; leżała nieprzytomna przez 21 dni w szpitalu. Teraz jest na rencie.

Prawie rok leżał ich wniosek o przyznanie sprzętu ortopedycznego

w Wojewódzkiej Poradni Zaopatrzenia Ortopedycznego w Łomży.

– Pukałem, prosiłem, a oni na to, że nie ma pieniędzy – mówi ojciec.

Poszedł z wnioskiem do lekarza wojewódzkiego. Zdziwił się, że tak długo czekał i załatwił sprawę od ręki: wałek do ćwiczeń, ogromną piłkę i materac.

Kiedyś mieli duże nadzieje. W Ełku TPD prowadzi ośrodek całodziennego pobytu z rehabilitacją i basenem. Jeździli codziennie. Opieka wspaniała, pracuje tam major Jankowski, który zdobył Order Uśmiechu. Przy pomocy rodziców Bożenka zaczęła stawać. Przestała ciągle płakać, był ślad kontaktu. Robiła postępy. Przestali jeździć, bo nie mieli za co. Na paliwo w roku ubiegłym wydali 1800 zł. Samochód, 14-letni fiat, się sypie. Burmistrz dał im 500 zł.

W Grajewie znajduje się Dzielne Centrum Aktywności dla takich dzieci. Nie korzystają z niego, bo nie ma rehabilitacji, lekarza, pielęgniarki. Trudno powiedzieć, co by się stało, gdyby Bożenka dostała w Centrum ataku padaczki?

Trzy lata znosili córkę z trzeciego piętra. Wreszcie udało się. Były prezes zamienił mieszkanie na parter. Od dwóch lat jest łżej. Tyle że wykruszył się beton na podjeździe i na schodach. O naprawę podjazdu proszą, odkąd zamieszkali na parterze. Bez skutku. Ale teraz jest inny prezes.

Serdecznie, bez urzędniczej rutyny przyjęto ich w klinice w Katowicach. Bardzo życzliwa jest dr Zadrozna z Poradni

Neurologicznej w Białymstoku. Tylko w rodzinnym Grajewie czują się zagubieni.

– Najgorszy jest brak informacji – stwierdza ojciec Bożenki. – Nie wiemy, kto mógłby pomóc, czy należą nam się jakieś ulgi.

Mama Adasia, Zofia, nie chce nic mówić. Po 13 latach Adaś zmarł. Był niemy, głuchy, niewidomy, zamknięty w swoim świecie. Tyle że rósł, ważył ponad 60 kg. Więcej od matki, drobnej, szczupłej. Nie dała rady znieść go z czwartego piętra na spacer. Jego parkiem i ulicą był balkon. Składała wniosek o zmianę mieszkania na parterowe. Bez skutku.

– Włączyła się pani radna – wspomina. Obiecała poprzeć, zbierać podpisy. Widać zapomniła. Widać miała ważniejsze sprawy. Do prezesa spółdzielni mieszkaniowej nie mam pretensji. Już do nikogo nie mam. Syn nie żyje.

Adamem opiekował się bezrobotny ojciec. Początkowo jeździli z nim do Białegostoku, do Stargardu Szczecińskiego (do specjalistycznego ośrodka dla takich dzieci). Zabrakło pieniędzy, a także sił, nadziei. Czuli się osamotnieni.

Mówi się pięknie i nic nie robi – mówi samotna matka, wychowująca upośledzonego Leszka. Mieszkają w pokoju z wnęką kuchenną. Cztery lata pukała do różnych drzwi o większe, komunalne mieszkanie. Wreszcie w roku ubiegłym powiedziano jej wprost: „Się nie należy”. Kolejne poczucie goryczy. Pierwsze wtedy, gdy miał trzy, cztery miesiące. Widziała, że „coś z nim nie tak”, a lekarze zapewniali: wszystko będzie dobrze. „Wszystko w normie”, wykazywały badania. Potem zaczął dostawać leki uspokajające, zaczęły się wizyty u logopedy, nauka w szkole specjalnej.

Leszek skończył 22 lata. Nie czyta, nie pisze, nie potrafi się dłużej skoncentrować na jednym zajęciu.

– Sama musiałam sobie ze wszystkim radzić. Dostawał tylko małeńki dodatek opiekuńczy. Dopiero gdy skończył 18 lat, zaczął otrzymywać rentę socjalną.

Wielką nadzieją na odciążenie znękanych rodziców była wizja całodziennego centrum (ze specjalistyczną opieką) dla chorych dzieci. Społecznicy (w tym także tacy, którzy nie mieli dzieci upośledzonych) wychodzili lokal, pieniądze na remont. Potem ich drogi się rozeszły (nikt o tym nie chce mówić, gorycz zamyka usta). Centrum powstało w lutym 1996 roku w budynku jednostki wojskowej, ma do dyspozycji 2,84 ha terenu. Posiada pięknie wyposażoną salę ćwiczeń rehabilitacyjnych, są pomieszczenia na pracownię plastyczną,

muzyczną itp. Zrobiono bieżący remont, potrzebny jest kapitalny. W Łomżyńskim Oddziale PFRON-u leży wniosek o kolejną dotację. Z holenderskiej fundacji Stichting Kinderpostzegels Nederland, Dzielne Centrum Aktywności otrzymało 40 tys. guldenów (ponad 71 tys. zł). Pomagają zakłady pracy, władze miasta i gminy, są nawiązki z sądu, składki członkowskie rodziców ze Stowarzyszenia. Generalnie przypisani Polskiemu Stowarzyszeniu na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

– Tam nic się nie dzieje – mówią rodzice upośledzonych dzieci o Centrum.

– Wolę, żeby dziecko było w domu ze mną; pokołyszę, pośpiewam, pobawię się z nim, a tam by tylko leżało.

– Wielkie koszty, a rehabilitacji nie ma żadnej.

W Centrum oprowadza mnie po pustych salach Zbigniew Myśliński, kierownik placówki. Jest 7 dzieci, dwoje na wózkach inwalidzkich. Pracuje rehabilitantka, muzyk, plastyk (terapeuci), opiekunka (karmi, podmywa itp.), księgowa, kierownik i dozorca – 7 osób. Ale rehabilitantka tylko figuruje w wykazie pracowników; od wielu miesięcy jest na zwolnieniu lekarskim (zagrożona ciąża).

Z całej siódemki może tylko z dwojgiem jest jakiś kontakt. Ale nie ma psychologa, nie ma logopedy. Nawet raz w tygodniu nie zjawi się lekarz. Dzieci dowożone są do Centrum przez rodziców. Tym kierownik tłumaczy tak słabą frekwencję. Dyrektor Zakładów Płyt Wiórowych obiecał im nyskę. Wówczas będą przywozić „uczniów” także ze wsi oraz z Rajgrodu. Szkole Specjalnej SP nr 3 obiecano samochód z PFRON-u, będzie też wozził wychowanków Centrum. Z Płyt dostali już meble.

Holenderski dar zamierzają przeznaczyć na ogrodzenie.

– Chcemy urządzić ogródek jordanowski, hipoterapię. Jest rolnik, który ma odpowiedniego konia. W przyszłości planujemy zatrudnić psychologa i logopedy. Szukamy rehabilitanta. Sanitariaty zostaną przebudowane z pieniędzy PFRON-u – planuje kierownik.

Rodzice nie bardzo wierzą, że coś się zmieni na lepsze.

W dodatku powstało Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych na rzecz Osób Niepełnosprawnych (dotyczy przede wszystkim dorosłych). Spółdzielnia Mieszkaniowa użyczyła im lokalu na działalność klubową. Mogliby korzystać z pustej, dobrze wyposażonej sali rehabilitacyjnej w Centrum. Dogadać się trudno.

Na interwencję „Kontaktów” u prezesa, pracownik Spółdzielni Mieszkaniowej naprawił podjazd dla wózka Bożenki. Jeszcze beton dobrze nie stwardniał, gdy czyjeś ręce zniszczyły robotę.

– 11 lutego był Dniem Chorego. Nawet Papież o tym przypomniał – mówią ludzie.

HANNA WRZOS

(Imiona dzieci i rodziców zostały zmienione.)

Linoryt. Agnieszka Mleczek (PLSP)

Opuszczeni

KONTAKTY



SZTANDAROWA PAMIĘĆ

Imię Żołnierzy Obwodu Łomżyńskiego Armii Krajowej otrzymało III Liceum Ogólnokształcące w Łomży. Sztandar z tej okazji podarowała szkole warszawska Fundacja Teresy i Zdzisława Knobel. Małżonkowie wyróżniają w ten sposób wszystkie placówki, które za patrona obierają AK.

Uroczystość nadania Liceum imienia i poświęcenie sztandaru odbyło się 14 lutego 1998 roku w 56. rocznicę powstania Armii Krajowej. Młodzież przedstawiła program artystyczny, przygotowany pod kierunkiem polonistki Zofii Adamskiej i historyka Janusza Kiljana we współpracy z Józefą Krawczyk, nauczycielką plastyki.

Kiedy III LO otrzymało wreszcie swoją stałą siedzibę przy ul. Senatorskiej, o nadanie szkole imienia AK zwrócił się do dyrekcji Henryk Wiśniewski, prezes Łomżyńskiego Zarządu Obwodu Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Odtąd propozycja przyjęła formę pracy wychowawczej z młodzieżą, by należycie przygotować się do podjęcia ostatecznej decyzji.

— Uczniowie klas trzecich z pomocą nauczycieli historii, a szczególnie Krzysztofa Sychowicza, prezentowali przygotowaną przez siebie historię AK na Ziemi Łomżyńskiej we wszystkich klasach — przypomina Jerzy Cieślowski, dyrektor Liceum. — Po zakończeniu cyklu tych spotkań zorganizowaliśmy konkurs wiedzy o Armii Krajowej ze szczególnym uwzględnieniem historii Obwodu Łomżyńskiego oraz konkurs plastyczny poświęcony tej tematyce.

Najlepszą wiedzę wykazali się Adam Grzymała z trzeciej „b”, Agnieszka Żukowska z czwartej „a” oraz Przemysław Młodzianowski z pierwszej „b”. Natomiast autorami najlepszych prac plastycznych okazały się pierwszoklasistki: Anna Miarka („a”), Katarzyna Zacharzewska („e”) i Małgorzata Roszkowska („a”). Jednocześnie młodzież Liceum spotykała się z Henrykiem Wiśniewskim oraz obejrzała film z uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika pamięci żołnierzy AK z Placówki Wizna w czerwcu 1995 roku. Na temat wyboru patrona rozmawiał także samorząd uczniowski, ukazywały się artykuły w szkolnej gazecie. Podsumowaniem tego etapu przygotowań było głosowanie, w którym uczestniczyły Rada Pedagogiczna i Rada Rodziców oraz młodzież.

Dyrekcja III Liceum zapowiada kontynuowanie pracy wychowawczej na temat patrona szkoły z kolejnymi pokoleniami swoich uczniów. (gab)

ŻYCIE NA MEDAL

Medal ten jest podziękowaniem za wszystko, co przez tak długi czas tworzyliście i budowaliście jako małżeństwo i rodzina”, napisał prezydent Aleksander Kwaśniewski w liście do Marii i Zygmunta Cwalinów z Drozdowa.

Państwo Cwalinowie przeżyli ze sobą pięćdziesiąt lat i zostali uhonorowani medalem „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. Wspólne życie zaczęli w wyjątkowo trudnym okresie: Maria wróciła z niemieckiej niewoli, dom był w gruzach, wszystko trzeba było budować od podstaw; Zygmunt został powołany na dwa lata do jednostki wojskowej za Wrocławem. Gdy wrócił, zajął się gospodarstwem i pełnił rolę wiejskiego medyka, bo w wojsku był pomocnikiem lekarza i wiele się nauczył. Wspomina, jak czasami sąsiad ściągał go z pola, bo trzeba było choremu zrobić zastrzyk.

— Różnie bywało. I praca, i przygody, i wesołość, gdy z wiejskim teatrem jeździliśmy po wsiach z przedstawieniami — wspomina pani Maria.

I radość największa: jedyna

córka Maria urodziła dwie wnuczki: Oleńkę i o rok młodszą Julię. Teraz cieszą się ich radościami.

Taki sam jubileusz obchodzą Regina i Józef Pisarscy również z Drozdowa. Dochowali się pięciu córek i dziesięciorga wnucząt.

— Jesteśmy zadowoleni i dumni z naszych dzieci. Choć żyliśmy i wychowywaliśmy córki w trudnych czasach, stało się tak, jak sobie tego życzyliśmy. Wszystkie są wykształcone, wszystkie pracują, to chyba za sprawą mocy Boskiej — mówi wzruszona Regina Pisarska.

I choć zawsze, jak w życiu, są jakieś kłopoty i problemy, nie narzeka i twierdzi, że teraz żyje się łatwiej niż poprzednio.

Na jubileusz Janiny i Edwarda Ciuchnickich z Drozdowa, który obchodzili w minioną sobotę, przyjechały wszystkie dzieci: sześciu synów, trzy córki, osiemnastoro wnucząt.

Życzenia, kwiaty, wspomnienia i wzruszenia.

— Były zmartwienia i radości. Prezydent Wojciech Jaruzelski

— Jest niedobrze. Jest bardzo niedobrze — mówi Henryk Modzelewski, prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatan-tów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Łomży.

Związek Kombatan-tów w Łomżyńskim liczy 4704 członków (stan na 31 grudnia 1997 roku; 2666 kombatantów oraz 2038 wdów po kombatantach). Coraz więcej kombatantów odchodzi „na wieczną wartę”. W niektórych kołach już liczebnie przeważają podopieczni. Tak jest w Zambrowie (gdzie koło liczy 143 kombatantów i 164 podopiecznych), w Miastkowie, Nowogrodzie.

Koniec ubiegłego roku był ostatecznym i nieprzekraczalnym terminem składania nowych wniosków o przyznanie uprawnień kombatanckich. Teraz do drzwi Zarządu Wojewódzkiego coraz częściej pukają wdowy po kombatantach, które ubiegają się o uprawnienia. Najczęściej są to kobiety w podeszłym wieku, schorowane i utrudzone. Za poprzedniego rządu ich wnioski były szybko rozpatrywane, gdyż legitymacje wystawiał prezes Zarządu, a wszystkie formalności w Urzędzie ds. Kombatan-tów i Osób Represjonowanych załatwiał pełnomocnik. Ze zmianą rządu odwołano dotychczasowych pełnomocników. Powołanie nowych leży w gestii wojewodów. Wojewoda łomżyński Sławomir Zgrzywa porozumiewał się w tej kwestii z wojewodą ostrołęckim

KTO NIE KOCHA KOMBATANTÓW?

(poprzedni pełnomocnik był powołany na dwa województwa) i należy się spodziewać, że niebawem powoła pełnomocnika. Póki co, dużo wniosków czeka na rozpatrzenie i załatwienie formalności w stolicy.

— Dobrze, że przynajmniej mamy lokal. Jest to wielka zasługa wicewojewody Jana Niebrzydowskiego, który nas rozumie i nam pomógł — mówi z wdzięcznością prezes Henryk Modzelewski.

Poprzednią siedzibę kombatanci musieli zwrócić spadkobiercom dawnego właściciela. Z osiemnastoma tysiącami akt, w których zapisane są dramatyczne dzieje mieszkańców Łomżyńskiego i historia tego terenu, zostali prawie na bruku. Dlatego są tak wdzięczni byłemu wicewojewodzie, choć lokal, który otrzymali, jest trochę za mały.

Ciągle jeszcze nie została załatwiona sprawa weryfikacji kombatantów. Z Łomżyńskiego 880 osób czeka na jej wynik. Nie wszystkim uprawnienia się należą. Ze względu na czas wielu nie zdąży albo już nie zdążyło doczekać się werdyktu.

Prezes Modzelewski, który jest w stałym kontakcie z wieloma członkami Związku oraz ze wszystkimi prezesami kół, twierdzi, że kombatantom żyje się coraz trudniej. Są najczęściej schorowani, z

uhonorował mnie Orderem Matki Wsi. Uszanowano nas, wszyscy synowie służyli w sku. Dzieci się wyuczyły, w stkie o nas pamiętają i o nas świętach — mówi Janina chnicka.

Janina i Tomasz Bielawscy Piątnicy, którzy także mają już soba złote gody, opowiadają, że życiu zawsze byli optymistami, żyli nadzieją i cieszyli się wszystkim, co przynosił każdy dzień. Mają trzech synów, córkę i osiemnastoro wnucząt. Najstarsza wnuczka ma 24 lata, najmłodszy Piotruś prawie dwa lata.

— Uczyliśmy dzieci, by żyły się w życiu prawdą i szlachetnie dla innych. Są dobrzy, wrażliwi, nigdy nie mieliśmy imi kłopotów — wyznaje Janina Bielawska.

Dzisiejsi jubileaci zaczęli roste, rodzinne życie w trudnym okresie powojennym. W ich miłości zachowały się przeżyte poty i radości. Dla wszystkich większą radością były dzieci, re nie zawiodły rodziców.

Do wszystkich serdecznie gratulacji i życzeń dobrego dnia dołącza się także redakcja. (m)

inwalidztwem. Organizacje kombatantkie wiele razy bezskutecznie ubiegały się o możliwość korzystania z bezpłatnych porażkowych leków. Nie mają też ulgi. Starania o uprawnienie do korzystania ze świadczeń wojennych zakładów leczniczych zakończyły się pozornym sukcesem. Niby kombatanci mogą być w szpitalach wojennych, ale nikt nie chce ich przyjąć bez książeczki wojennej. Tej zaś nie mogą znikąd uzyskać, bo jednostki wojskowe nie mają już książeczek żołnierzom czynnej lub rezerwistom.

— Wielu ludzi do nas przychodzi i prosi, choć o 50 zł. Jak wiadają o swoich warunkach zastanawiam się: „Boże, czy też to słyszysz?” — mówi Henryk Modzelewski.

W ubiegłym roku z Państwowego Funduszu Kombatantów członkom Związku Kombatan-tów RP z Łomżyńskiego wypłacono zasiłki łącznej wartości 106 tys. zł. W tym roku do Zarządu Wojewódzkiego wpływają już wnioski o zasiłki, a warunkowo-bytowe wielu kombatantów jeszcze bardziej się pogłębia w wyniku podwyżki cen energii elektrycznej, gazu, telefonicznych.

Czy nowa władza nie zapomni o kombatantach? (m)



Curriculum vitae

Byłem aplikantem, gdy starszy warszawski adwokat Zbigniew Czerski zapytał mnie: „Panie kolego, a pan to chce być karnikiem, czy cywilistą?” „Jeszcze za wcześnie na decyzję, panie mecenasie, mam jeszcze rok do egzaminu”. „Nie bądź, kolego, taki skromny”. „Chcę być cywilistą”, wyznałem (choć doktorat robiłem z prawa karnego). On też był cywilistą. „Słusznie, kolego, słusznie – zauważył. – Karnik to pokerzysta. Dostaje parę kart, może coś podmienić, zablofować. Musi grać tym, co dostanie. Cywilista natomiast, to jest szachista, proszę pana. Tak trzeba poustawiać pionki na szachownicy, żeby na sali sądowej powiedzieć: mat!”

Podzieliłem to zdanie. Sprawy cywilne „obrabiają się” (przepraszam za ten cudzysłów) poza sądem. Człowiek więcej pracuje intelektualnie poza salą rozpraw. Tu rzeczywiście nie można zablofować. W sprawie karnej natomiast istnieje możliwość sformułowania tezy i bronięcia jej trochę populistycznie. Prawo cywilne jest bezwzględne. Każdy błąd jest natychmiast weryfikowany. I jak ma się dobrego przeciwnika, to go od razu przechwyci, wykończy.

Nie chciałbym jednak, by kole-dzy, którzy zajmują się prawem karnym, myśleli, że ich lekceważę. Wręcz przeciwnie. Uważam, że z psychicznego punktu widzenia ich sprawy są trudniejsze. Czasem i fizycznie są trudniejsze: rozpisywane na tydzień, kilkanaście dni, zmuszają obrońcę do codziennej obecności w sądzie. Jest to ciężka praca. Tyle że ten ciężar gdzie indziej rozkłada się w sprawach cywilnych, a gdzie indziej w karnych.

Między innymi te względy skusiły mnie do wejścia (na początku lat 80.) w sferę prawa karnego, ale o charakterze gospodarczym. Byłem obrońcą jednego z największych przedsiębiorców w Polsce, przez miejscową prasę nazywanego „królem Wybrzeża”. Obecnie jestem obrońcą głównego dyrektora PFOZ. Zanim jednak o tym opowiem, chciałbym przypomnieć sprawę szczególnie dramatyczną. Pozytywną rolę odegrała w niej także prasa.

Gorsze od śmierci

Rok 1983, mroźna zima. Szosą pod Warszawą w pewne popołudnie syrenką jechał Marek W. z żoną, matką i siostrą. Był bardzo zdolnym rzemieślnikiem, pracującym w jakimś państwowym zakładzie. I nagle huk, ogień. Holenderski tir wpadł w poślizg, kierowca utracił kontrolę nad pojazdem. Ewidentna wina kierowcy tira.

Trzy pasażerki syrenki poniosły śmierć na miejscu.

Marek W. przeżył kraksę, spalony w kilkudziesięciu procentach. Nie miał dłoni, stóp, powiek, włosów, członka. W nieludzkich cierpieniach spędził wiele miesięcy w szpitalach. Zdrowy, młody człowiek, po wypadku inwalida, załamany psychicznie. Rodzina wniosła sprawę o odszkodowanie. Odpowiadało holenderskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe,

Pokerowy szachista

KRZYSZTOF CZESZEJKO-SOCHACKI (syn znanego adwokata Zdzisława), adwokat, członek Rady Społeczno Gospodarczej w Sejmie IX Kadencji (1985-1989), prezes Zarządu Fundacji Wspierania Inicjatyw Gospodarczych (1989-1991), sędzia Trybunału Stanu (1993-1997), prezes Rady Krajowej Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych, sędzia Sądu Izby Domów Maklerskich, wiceprezes Krajowej Izby Gospodarczej, pierwszy wiceprezes Lions Club, członek Gode Diplomatique et Connsulaire Stowarzyszenia Międzynarodowego Prawa Prywatnego.

szachista

ponieważ jednak miało umowę z Wartą (o wzajemności likwidacji szkód na swoim terenie), stąd stroną w postępowaniu była Warta. Odpowiednie tabele wszystko wyceniały: tyle procent utraty zdrowia, tyle odszkodowania. Rentę z kolei obliczano na podstawie najniższych zarobków w kraju. W sumie wychodziło bardzo mało. I tak też zasądził Sąd Wojewódzki w Warszawie.

Sąd Najwyższy rozpatrując rewizję, podszedł do sprawy także bardzo pobieżnie, mechanicznie. Nie wniknął w istotę tragedii. Zaproponował wyrok. Wystąpiłem z wnioskiem do ministra sprawiedliwości o wniesienie rewizji nadzwyczajnej. Odmówił. Uznał, iż orzeczenie Sądu Najwyższego było prawidłowe.

I wtedy włączyła się prasa.

Pojawiło się kilka artykułów ukazujących dramat młodego mężczyzny. Nie ze swojej winy utracił wszystko: zdolność do pracy, do samodzielnego życia. Pokazały też postawę sądów: urzędniczą, bezduszną, wyliczającą każdą złotówkę wobec niewymiernego nieszczęścia. I oto miesiąc po tych publikacjach minister sprawiedliwości zmienił zdanie. Wniósł rewizję nadzwyczajną z urzędu, opierając się na treści mojego wniosku, który wcześniej został odrzucony. Sąd Najwyższy zmienił wyrok. Uznał go za ogromną pomyłkę. Sformułował między innymi tezę, że „w tej sprawie trudno mówić o rozmiarach szkód, tragedii, krzywd, jakich doznał poszkodowany. Bo wiem jego kalectwo jest gorsze od śmierci”. Do dziś pamiętam fragment uzasadnienia wyroku. Był, niestety, głęboko prawdziwy.

Marek W. otrzymał znaczne odszkodowanie, co oczywiście, nie mogło zrehabilitować jego cierpień, kalectwa, osierocenia.

Król Wybrzeża

Janusz L. był przed trzydziestką, miał żonę, dwoje dzieci. Jego majątek szacowano w 1991 roku na bilion sześćset - osiemset miliardów starych złotych. Nie był to jakiś cinkciarz, ani człowiek, który nie wiadomo jak dorobił się majątku. Jego ojciec całe życie prowadził prywatne przedsiębiorstwo (kotły gazowe), on kontynuował tę rodzinną tradycję (produkcja, montaż i serwis

pieców gazowych z zachodnią, najnowocześniejszą automatyką). Ale to za mało: chciał inwestować, produkować, świadczyć usługi. Zarejestrował przedsiębiorstwo o szerokim zakresie działania. Produkuje okna (hala nowoczesnych maszyn, sprowadzanych z Niemiec, 1000-osobowa załoga, w sezonie 1600); w kraju były tylko dwa takie zakłady. Miał studio telewizyjne (nowocześniejsze od Telewizji Polskiej), zakład komputerowy, agencję ochrony mienia, bank (założył go z rodziną). Ten ostatni pomysł nie wypalił. Imperium się zachwiało.

Prokurator postawił mu zarzut zagarnięcia na szkodę banków 203 miliardów starych złotych (plus odsetki) oraz posługiwanie się sfałszowanymi dokumentami. Sąd Wojewódzki w Gdańsku skazał Janusza L. na 3 i pół roku pozbawienia wolności i wysoką grzywnę, uznając, iż dopuścił się tych czynów.

Złożyłem apelację do Sądu Najwyższego.

Na sprawie tej zaważyła bezwzględność okresu transformacji (lata 1990-1991), gdy odsetki od umów kredytowych, często zmieniane, sięgały nawet 200 proc. miesięcznie, a szybkość zmian i przepisów gospodarczych była nie do dogonienia. Ciekawa była tutaj praktyka: Janusz L. kredyty z banków otrzymywał w większości bez żadnego wniosku. „Wysoki Sądzie, myśmy wówczas mieli zalecenia i było dobrze widziane, by dawać kredyty prywatnym przedsiębiorcom. Nas to nobilitowało, gdy udzielaliśmy ich takim poważnym biznesmenom, jak oskarżony”, zeznał jeden z prezesów banku.

Jak zaczął się upadek całej firmy? Gdy Janusz L. prowadził negocjacje z bankiem, jedna z małych firm, zupełnie marginalnych wierzycieli, wszczęła postępowanie o ogłoszenie upadłości „El Gazu”. Sąd upadłość ogłosił. Wejście syndyka nie tylko ograniczyło produkcję, ale sparaliżowało. Nieznajomość przedmiotu działalności rozłożyła nawet to, co funkcjonowało prawidłowo.

Postępowanie upadłościowe prowadzone jest do dzisiaj. Dwa lata temu jego koszt sięgał 250 miliardów st. zł. Ludzie stracili pracę, część majątku produkcyjnego rozkradziono, wierzyciele nie

otrzymali swoich pieniędzy. Jak wykazało życie, decyzja sądu o upadłości była po prostu głupia. Bo przecież Janusz L. wcale się nie uchylał od spłaty podjętych zobowiązań.

Prokurator zarzucał mu sprzeniewierzenie 203 miliardów st. zł na szkodę banków. Twierdziłem, że to nie on banki, ale banki naciągnęły jego. Na przykład: wniosek składał w marcu, a kredyt miał uruchomiony od stycznia (jest dokumentacja).

Działał z za dużym rozmachem w szczególnie trudnym do tego okresie. Doszła niechęć, bo nie był gdańszczaninem z krwi i kości. W dodatku płacił podatki, składki na ZUS, a Stocznia nie płaciła...

Sprawa sfałszowanego dokumentu: do wniosku kredytowego (było to chyba 30 miliardów st. zł) dołączył umowę na poważne zlecenie (opracowanie programu komputerowego). Złożył je zagraniczny kontrahent. Sąd uznał, że transakcja ta była fikcyjna.

Sąd Apelacyjny zmienił wyrok 3 i pół roku pozbawienia wolności na 2 lata, uznając, iż udowodniono mu tylko posługiwanie się fałszywym dokumentem. W areszcie tymczasowym przebywał rok i dwa dni. Przez pierwsze miesiące miał dużo pracy i wizyt: prokuratora, milicji, syndyka, księgową, obrońcy. Potem było gorzej: zachorował, załamał się psychicznie. Opuściła go żona z dziećmi. A w takich sytuacjach rodzina jest bardzo ważna (zostali przy nim tylko kochający rodzice, brat). Ważny jest też życiowy partner.

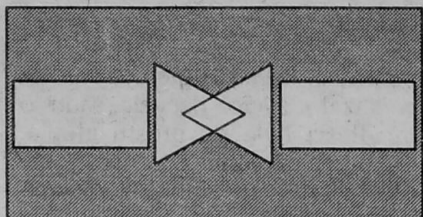
Z tej sprawy wynikło sporo wniosków, tak dla władzy państwowej, jak i dla sądów. I tak: Sąd Najwyższy uchwalił, że bank nie może podnosić stopy procentowej podczas trwania umowy. Musi najpierw taką umowę wypowiedzieć i ewentualnie zaproponować zawarcie nowej, na innych warunkach. Zorientowano się też, że błędne jest przyjmowanie weksli tylko od jednego z współmałżonków. Jeżeli pozostają we wspólnocie majątkowej, taki weksel winien być opatrzony podpisami tak żony, jak i męża. Właśnie dzięki tej sprawie kwestia ta jest obecnie bardzo rygorystycznie przestrzegana. Żona Janusza L. stwierdziła przed sądem, że nic nie wiedziała o wekslach, a zatem takie poręczenie było nieważne; banki tego nie przestrzegały. Kolejna lekcja: duży interes musi się opierać na spółce prawa handlowego, a nie na podstawie wpisu do ewidencji. Przerost działalności gospodarczej też, bywa, paraliżuje możliwość działania. Musi być nadzór wewnętrzny, muszą być ustanowione pewne organa z zakresem odpowiedzialności, musi być walka kapitału.

Wyrok był sukcesem wymiaru sprawiedliwości. Sąd nie przyjął podstawowego zarzutu zagarnięcia 203 miliardów st. zł. Nie brał, by przejadać, oszukiwać. Wpadł w pułapkę. W pewnym sensie, banki go wykończyły.

Dla Janusza L. była to wielka tragedia. Pierwsze miesiące po wyjściu na wolność szokujące. Myślę, że później wrócił do równowagi.

Spisała: ALICJA NIEDŹWIECKA





spięcia

Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolnie pozbyła się dotychczasowego patrona Ludwika Waryńskiego i zastąpiła go Adamem Mickiewiczem. Adam jak i Ludwik żyli w XIX w. Adam, wiadomo, wielkim poetą był. Ludwik był twórcą pierwszych kółek socjalistycznych oraz partii „Proletariat”, wymierzonej w carat i nierówność społeczną (podwaliny pod Polską Partię Socjalistyczną, której bojowcem był Józef Piłsudski). Adam za działalność trafił (krótko, bo krótko) do więzienia w Wilnie i na roczne zesłanie. Ludwik za działalność zgnął w carskiej twierdzy Szlisserburg. Znając Adama wiemy, że gdyby w Kolnie żył, z rozpaczą nad małostkowością Kolna z Ludwikiem by się spił.

We wsi Bartki (gm. Jedwabne) powadziło się o obśianą żytem ziemię dwóch krewniaków. Sprawę oddali w ręce sprawiedliwości. Jako że wyroki sądowe nie są rychliwe, do dziś stoją w polu 4 hektary nie skoszonego zboża. Wymłóć im adwokaci. Kieszenie.

W Zambrowie policja ujęła na gorącym uczynku złodzieja pary szkieł do okularów. Gdy po nie sięgnął był na ostrej bańce (2,19 prom.). Chciał się upewnić, czy myszki są na pewno białe)?

Przed referendum konstytucyjnym Krystyna Czuba jako publicystka Radia Maryja twierdziła, że uchwalona przez SLD i PSL Konstytucja godzi w dzieci i rodzinę. Teraz, jako senator Ziemi Łomżyńskiej (AWS) mówi, że Konstytucja dziatwę i rodzinę dobrze chroni. Jeśli chodzi o ocenę Konstytucji wyborca senator Czuby ma pełną pomocność jasną.

Zdrożały telefony. Zdrożęją kapusie.

Z siedziby prokuratury w Kolnie zginął szyld. Prokurator bez szyldu nadal jest prokuratorem. Nawet groźniejszym, bo ma gotowy paragraf.

Manifestacja mieszkańców Ciechanowca, w której uczestniczyło, według organizatorów, około tysiąca osób, została zorganizowana przez ROP, Komisję Zakładową NSZZ „S” przy KZB oraz Towarzystwo Miłośników Ciechanowca. Zakończyła ją spotkanie z parlamentarzystami Ziemi Łomżyńskiej: Krystyną Czuba, Lechem Feszlerem, Markiem Kaczyńskim i Michałem Kamińskim.

— Każda reforma powinna przynieść pozytywny skutek, a nie odwrotnie — mówi burmistrz Stanisław Kryński.

Tymczasem mieszkańcy Ciechanowca są przekonani, że proponowana reforma ustrojowa im i ich miasteczku przyniesie tylko szkody. Przewodniczący ROP przewiduje, że może nastąpić całkowita apatia: „wino, budka z piwem i beznadzieja”. Albo będzie powiat i wybuch entuzjazmu, olbrzymiej energii, która drzemie w ludziach.

Kazimierz Uszyński, prezes Towarzystwa Miłośników Ciechanowca, wspomina, jak w 1944 roku, kiedy jeszcze nie skończyła się wojna, szalała partyzantka i panował ogólny rozgardiasz polityczny w kraju, w Ciechanowcu już odbudowywano zniszczenia wojenne.

— Było ogólne ożywienie. Najpierw powstało gimnazjum. Na targi czwartkowe przyjeżdżała prawie cała Warszawa po żywność. To był naturalny sprawdzian mieszkańców — argumentuje.

Powstałe w 1944 r. miejskie gimnazjum koedukacyjne, dzisiejsze liceum ogólnokształcące, co roku opuszcza grupa zdolnych absolwentów. Kończą studia prawnicze, medyczne i inne kierunki. I... uciekają z Ciechanowca. W mieście pozostają piękne wille, w których mieszkają tylko rodzice, bo wykształcone dzieci wynajmują klitki w stolicy lub innych dużych miastach, które dają im szansę na ciekawą i twórczą pracę. Tadeusz Mirkowicz sprzedał plac w Ciechanowcu, a nabył pod Warszawą, bo jest przekonany, że jego zdolne dzieci tu nie wrócą. I tak samo robią inni.

Pomimo publicznego roztrząsania historycznej zagadki, ani burmistrz, ani właściciele działki nic nie słyszeli i nie widzieli. Dopiero po zaalarmowaniu Zarządu Miasta przez jednego z radnych, burmistrz Józef Piątek oficjalnie dowiedział się o odsłoniętych grobach. Zawiadomił wówczas konserwatora przyrody i konserwatora zabytków. Efektem lokalnej wizji w ostatnim tygodniu stycznia był nakaz wojewódzkiego konserwatora zabytków, wystosowany do Prokuratury Rejonowej w Łomży z żądaniem przywrócenia pierwotnego wyglądu nadnarwiańskiej skarpy.

Działka Waldemara Dardzińskiego położona jest w bardzo atrakcyjnym miejscu Nowogrodu. Niedaleko mostu, tuż obok skansenu, na skarpie. Z alei Poległych wiedzie do niej wąski pas ziemi o długości ponad 100 metrów (również własność Dardzińskiego). Z jednej strony działki jest prywatna posesja, z drugiej żydowski cmentarz. Po stu metrach działka przechodzi w kwadratową, zalesioną z widokiem na rzekę. Wymarzone miejsce na dom lub pensjonat. O tym ostatnim pomyślał Waldemar Dardziński, który po powrocie z zagranicy zajął się rozruchem piekarni, a teraz planuje zbudowanie przytulnego hoteliku.

Działkę na skarpie kupił od gminy. W rejestrze gminnym opatrzone jest zastrzeżeniem: posesja budowlana, ale konieczne są uzgodnienia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego. Tymczasem wiosną ubiegłego roku właściciel działki wypożyczył z zakładu komunalnego (własność gminy) spychacz i rozpoczął prace ziemne.

— Miałem prawo zrobić sobie drogę konieczną na działkę i wyrównać teren, by móc tam składować materiały budowlane. Spychacz pożyczyłem od gminy, więc musieli wiedzieć, co robię — tłumaczy Dardziński. — Z robót na swojej działce nie będę się tłumaczył, zresztą droga była potrzebna i to gmina powinna mi ją zrobić, gdy sprzedawała działkę nad rzeką, nie będę przecież wjeżdżał pod górę.

— Gminny spychacz pracował u Dardzińskiego krótko, bo zaraz się zepsuł. Rozmawiałem z kierownikiem zakładu komunalnego. Twierdzi, że nic nie wskazywało, iż prace będą tak poważne — mówi burmistrz Piątek.

Roboty ruszyły późną jesienią zeszłego roku (tym razem nie był to gminny sprzęt). Efektem pracy spychacza był wąwóz długo-

— Ciechanowiec zawsze był traktowany po macoszemu. Mamy już dość różnych zależności. Najpierw od Bielska Podlaskiego, potem od Siemiatycz, a na końcu od Wysokiego Mazowieckiego. Chcemy w końcu sami decydować o swoim regionie — mówi Mieczysław Stefańczyk.

Nie tylko on tak uważa. Mieszkańcy pamiętają, że dawne władze powiatowe nie rozpieszczały Ciechanowca. Niektórzy uważają nawet, że po wojnie Ciecha-

wiec nie ma podstawowych, które powinny być w prokuratury, Urzędu Skarbowego, Urzędu Wojewódzkiego, stracyjne nie pozwalały na tych urzędów. Te instytucje sane rejonowi — wyjaśnia Kryński.

Zwraca także uwagę na momencie utworzenia rejonu Mazowieckim także sądu i prokuratury. Wszys-

Powiatowo

nowiec nie został powiatem za karę, bo tu prężnie działała Armia Krajowa. Gdy Bielsk stał się powiatem w niczym nie przewyższał Ciechanowca.

Kazimierz Uszyński przypomina, że przed nastaniem Władysława Gomułki przymierzano się do stworzenia w Ciechanowcu powiatu. Przedwojenne kasyno wojskowe zostało wyremontowane na siedzibę władz powiatowych, a dla pracowników powiatowej rady wybudowano dwa bloki. I wtedy zapadła decyzja „o zahamowaniu rozdrobnienia administracyjnego”. Ciechanowiec podlegał równorzędnym Siemiatyczom.

Miasta powiatowe rozbudowywały się i nie faworyzowały podległych im miejscowości. Ilustrują to wymownie starania o budowę muzeum. Przed podjęciem decyzji do Ciechanowca przyjechali przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych. „Kaktus mi wyrośnie na dłoni, jak to muzeum będzie odbudowane”, powiedział wówczas Dominikowski z PRN w Siemiatyczach, przypomina dyrektor muzeum Kazimierz Uszyński. Taka postawa nie była czymś wyjątkowym. Gdy potrzebne były pieniądze na oświatę, kulturę, inwestycje, mieszkańcy różnymi sposobami załatwiali je w centrali.

— Mówi nam się teraz, że Ciechano-

wstać w roku reform albo ta później. Jeszcze gorsza po wojnie, gdy nie było instytucji i tworzone miasta już zdecydowali, urzędu oddadzą na siedzibę momencie jego powstania.

— Brak budynków to W mieście jest dużo wiele pustostanów — mówi cy.

Inni przekonują, że budowac wyjątkowo duży bo nie ma takiej potrzeby.

Starania o utworzenie Ciechanowcu trwały ku, gdy reformę wiedział rząd Hanny to Sejmik Samorządowy Łomżyńskiego podjął rzeniu w województwie tów. Wśród nich w Ciechanowiec, Brańsk, Grodzisk, Rudka, Nur. Samorz opowiedziały się za przyszłego powiatu ciechanowca.

— Tej uchwały nikt forma musi służyć rysowana cyrklem w konuje Piotr Zaręba, były chchowca.

ści stu metrów, głębokości około metrów. W przekroju tworzy wielką wzdłuż „konieczną” drogą bez wzdłuż, wylaniające się spod brzoźowiała, zwietrzała rzepka kolonowa, Wykopana droga naruszyła rzeki, gdzie obsypująca się po chówki.

Skarpa nad Narwią wpisana województwa łomżyńskiego Decyzja zapadła w 1990 roku. Plan zagospodarowania przestrzennego zapis, wykopanie na skarpie naruszeniem przepisów. Na dodatek czął prace bez pozwolenia na budowę.

— Pan Dardziński prowadził samowola — mówi burmistrz, który

Spychacz na czas

działkę Dardzińskiego. — Wiedział, konserwator, bo przecież nie jest to gminy. Za każdym razem dokumenty, trudno przecież kupować w

Burmistrz tłumaczył, że zimą nic niepokojącego z okien swojego domu.

Prawdopodobnie żaden z samowolę, gdyby nie nagła odwilż i

— Właściciel dowiaduje się o powiedział nam, że ukazały się gminę. Nie zareagowali, więc napisali — usprawiedliwia się Dardziński.

Burmistrz Piątek odbija piłeczkę mi powinien zająć się właściciel działki.

Co prawda, ustawa o kompetencjach zobowiązuje gminy do opieki nad



dsstawowy
yć w powi
zędu Skar
zasowe ub
walały na
instytucji
wyjaśnia
raz dokład
Michała K
obliczył i
powiatów
a, to dla
ry. Wszys
Ciechanow

z jego kadencji rozpoczęły się
o powiat. Wraz z innymi jez
Warszawy. Potem reforma, ra
zmiana rządu, została odsunięta
kadencję.

dokładnie śledzą wypowiedzi
Michała Kuleszy. Pamiętają, iż jego
obliczył i zapowiedział, że poło
powiatów będzie dotowana. Jeśli aż
to dlaczego wśród nich nie mo
ry. Wszyskie Ciechanowiec. Nie zazdrozczą

powiatowych ambicji, ale przyr
ze gorsza
nie było w
rzono pow
być Sejny i Łapy, gdzie nie ma za
cydowali
instytucji „propowiatowej”.

radze Ciechanowca jeszcze w
m roku wysłały pismo do mar
dużo ceme
w – mów

ają, że w
owo duży
potrzeby,
utworzono
wcu trwa
reformę us
anny Such
rządowy
odją uch
ódtwie sz
w Ciecha
y: Ciecha
zisk, Klub
Samorząd
za przym
atu ciecha
y nikt nie
żyć ludz
owanego
powiatu. Problemy po
ęba, były
program budowy śluz na rzece.

powiatowych ambicji, ale przyr
ze gorsza
nie było w
rzono pow
być Sejny i Łapy, gdzie nie ma za
cydowali
instytucji „propowiatowej”.

radze Ciechanowca jeszcze w
m roku wysłały pismo do mar
dużo ceme
w – mów

ają, że w
owo duży
potrzeby,
utworzono
wcu trwa
reformę us
anny Such
rządowy
odją uch
ódtwie sz
w Ciecha
y: Ciecha
zisk, Klub
Samorząd
za przym
atu ciecha
y nikt nie
żyć ludz
owanego
powiatu. Problemy po
ęba, były
program budowy śluz na rzece.

powiatowych ambicji, ale przyr
ze gorsza
nie było w
rzono pow
być Sejny i Łapy, gdzie nie ma za
cydowali
instytucji „propowiatowej”.

radze Ciechanowca jeszcze w
m roku wysłały pismo do mar
dużo ceme
w – mów

ają, że w
owo duży
potrzeby,
utworzono
wcu trwa
reformę us
anny Such
rządowy
odją uch
ódtwie sz
w Ciecha
y: Ciecha
zisk, Klub
Samorząd
za przym
atu ciecha
y nikt nie
żyć ludz
owanego
powiatu. Problemy po
ęba, były
program budowy śluz na rzece.

powiatowych ambicji, ale przyr
ze gorsza
nie było w
rzono pow
być Sejny i Łapy, gdzie nie ma za
cydowali
instytucji „propowiatowej”.

radze Ciechanowca jeszcze w
m roku wysłały pismo do mar
dużo ceme
w – mów

ają, że w
owo duży
potrzeby,
utworzono
wcu trwa
reformę us
anny Such
rządowy
odją uch
ódtwie sz
w Ciecha
y: Ciecha
zisk, Klub
Samorząd
za przym
atu ciecha
y nikt nie
żyć ludz
owanego
powiatu. Problemy po
ęba, były
program budowy śluz na rzece.

powiatowych ambicji, ale przyr
ze gorsza
nie było w
rzono pow
być Sejny i Łapy, gdzie nie ma za
cydowali
instytucji „propowiatowej”.

radze Ciechanowca jeszcze w
m roku wysłały pismo do mar
dużo ceme
w – mów

ają, że w
owo duży
potrzeby,
utworzono
wcu trwa
reformę us
anny Such
rządowy
odją uch
ódtwie sz
w Ciecha
y: Ciecha
zisk, Klub
Samorząd
za przym
atu ciecha
y nikt nie
żyć ludz
owanego
powiatu. Problemy po
ęba, były
program budowy śluz na rzece.

powiatowych ambicji, ale przyr
ze gorsza
nie było w
rzono pow
być Sejny i Łapy, gdzie nie ma za
cydowali
instytucji „propowiatowej”.

Decydenci założyli, że siedziba
przyszłego powiatu winna li
czyć 10 tysięcy mieszkańców, a
cały powiat 50 tysięcy. W powiecie
ciechanowieckim mieszkałoby ponad 47,5
tys. osób, czyli nie bawiąc się w aptekar
ską dokładność, warunek jest spełniony.
Tylko sam Ciechanowiec liczy zbyt
mało. Ale nie sposób w ciągu czterech
lat z pięcioletniego miasteczka
utworzyć dziesięcioletnie, skoro mi
mo przyrostu naturalnego liczba mie
szkańców stoi w miejscu. Nie ma miejsc
pracy, więc jest duża migracja.

– Nie ze swojej winy Ciechanowiec
nie spełnia niektórych warunków. Zmia
ny społeczno-gospodarcze stały się dla
miasta kłeską. Przestała funkcjonować
fabryka obuwia i zabawek. Ludzie straci
li miejsca pracy. Ale to miasto jest cen
tralnym ośrodkiem dla ludzi z sąsied
nich gmin – mówi Kazimierz Uszyński.

Krzysztof Koc wylicza pustostany,
które można zaadaptować na przyszłe
urzędy: biurowiec po fabryce zabawek,
dawna boźnica, część pomieszczeń by
łej weterynarii i mleczarni, którą także
wchłonęło Wysokie Mazowieckie.

– Do powiatu będą przyjeżdżać lu
dzie. Nastąpi rozwój handlu, usług, rze
miosła. Będą duże korzyści z tego mia
sta – przekonuje Piotr Zaręba. – Przy
tych realiach i ogromnej różnorodności
poglądów na ten temat, jest to sprawa
niezwykle trudna. Takich spraw albo się
nie robi, albo robi się za wszelką cenę.
Powiat w Ciechanowcu za wszelką cenę
– mówi prezes TMC Kazimierz Uszyński.

– To jest szansa dla tej ziemi. Jeśli w
Ciechanowcu nie powstanie powiat, to w
imieniu prawie 50 tysięcy mieszkańców
będziemy skarżyć polski rząd w Stras
burgu – zapowiada przewodniczący
ROP Tadeusz Mirkowicz.

A póki co, wójt z Rudki jedzie do
Rzymu modlić się w intencji powstania
powiatu w Ciechanowcu.

MAGDA LIPIEC

dz w Nowogrodzie, znalezisko należy do właściciela. Pismo Wal
demara Dardzińskiego wpłynęło w tym samym dniu, w którym do
Nowogrodu przyjechali: Wiesława Szymańska, wojewódzki konser
wator zabytków i Wacław Sierbiński, wojewódzki konserwator
przyrody. Dzień wcześniej dostali na swoje biurka krótkie faxy od
burmistrza. Józef Piątek napisał: „uprzejmie proszę o przeprowa
dzenie przewidzianego prawem postępowania w tej sprawie oraz
poinformowanie o jego wynikach”.

Konserwatorów przeraził ogrom zniszczeń na skarpie. Na
placu walały się ludzkie kości. Rozmowa z właścicielem
nie przyniosła skutku – nie zgodził się na przywrócenie
pierwotnego wyglądu skarpy (prace ziemne o wartości kilkunastu
tysięcy złotych). Jedynym, konkretnym efektem było zakopanie
kości na cmentarzu (lużem, tak jak leci).

Teraz wszyscy czekają na krok Prokuratury Rejonowej w Łom
ży.

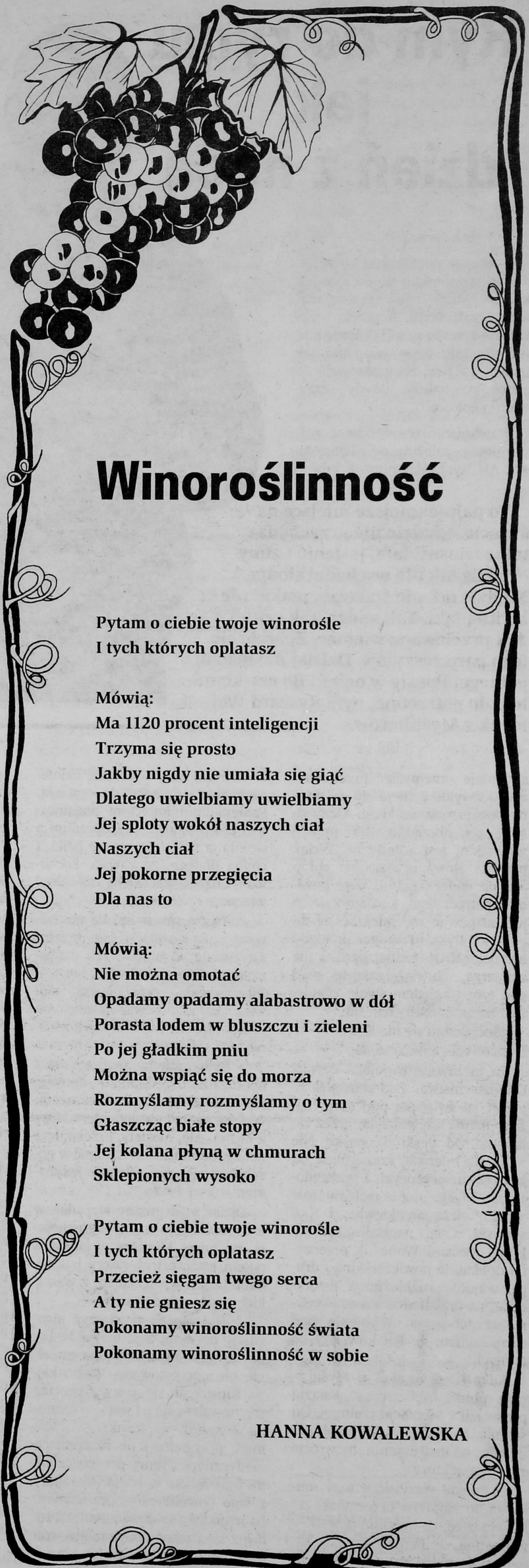
– Gmina wykonała wszystko, co do niej należy. Prace zostały
wstrzymane, pan Dardziński chyba się nie odważy na dalsze robo
ty – twierdzi burmistrz.

Fakt, że Waldemar Dardziński przekroczył kilkakrotnie przepi
sy „jakoś” nie wrusza władz gminnych. Po pierwsze: samowolnie
rozpoczął prace budowlane. Po drugie: naruszył chronioną pra
wnie skarpe rzeczną. Po trzecie: nie reagował, gdy na jego posesji
rozwłóczono kości ludzkie. Tymczasem Zarząd Miasta w wysła
nych do Łomży informacjach oczekuje, że konserwatorzy zrobią
za nich całą robotę i powiadomią po interwencji!

Waldemar Dardziński mówi, że nikt nie jest jasnowidzem.
Trudno było przewidzieć, że odsłonią się ludzkie szczątki. Zamie
rza umocnić skarpe, posadzić krzewy i w ten sposób zapobiec dal
szemu obsypywaniu. Przyznaje, że prace wykonał bez zgody gmi
ny, ale, jak utrzymuje, burmistrz musiał o wszystkim wiedzieć. Na
razie czeka, pisze skargę do Ministerstwa na konserwatora przyro
dy i chce dalej budować.

Dzieci po kolejnej odwilży zobaczą znów jakieś szczątki.
To koszmarna lekcja historii, choć w inny sposób nie do
wiedziałyby się, że był tu kiedyś cmentarz. Nie ma żadne
go znaku, tablicy upamiętniającej miejsce, w budżecie gminy nie
ma na to na razie pieniędzy. Może wzorem dzieci usypać kurhan z
czaszek?

JOANNA GOSPODARCZYK



Winorośliność

Pytam o ciebie twoje winorośle
I tych których oplatasz

Mówią:

Ma 1120 procent inteligencji

Trzyma się prosto

Jakby nigdy nie umiała się giąć

Dlatego uwielbiamy uwielbiamy

Jej sploty wokół naszych ciał

Naszyc ciał

Jej pokorne przegięcia

Dla nas to

Mówią:

Nie można omotać

Opadamy opadamy alabastrowo w dół

Porasta lodem w bluszczu i zieleni

Po jej gładkim pniu

Można wspiąć się do morza

Rozmyślamy rozmyślamy o tym

Głaszcząc białe stopy

Jej kolana płyną w chmurach

Sklepionych wysoko

Pytam o ciebie twoje winorośle

I tych których oplatasz

Przecież sięgam twego serca

A ty nie gniesz się

Pokonamy winorośliność świata

Pokonamy winorośliność w sobie

HANNA KOWALEWSKA

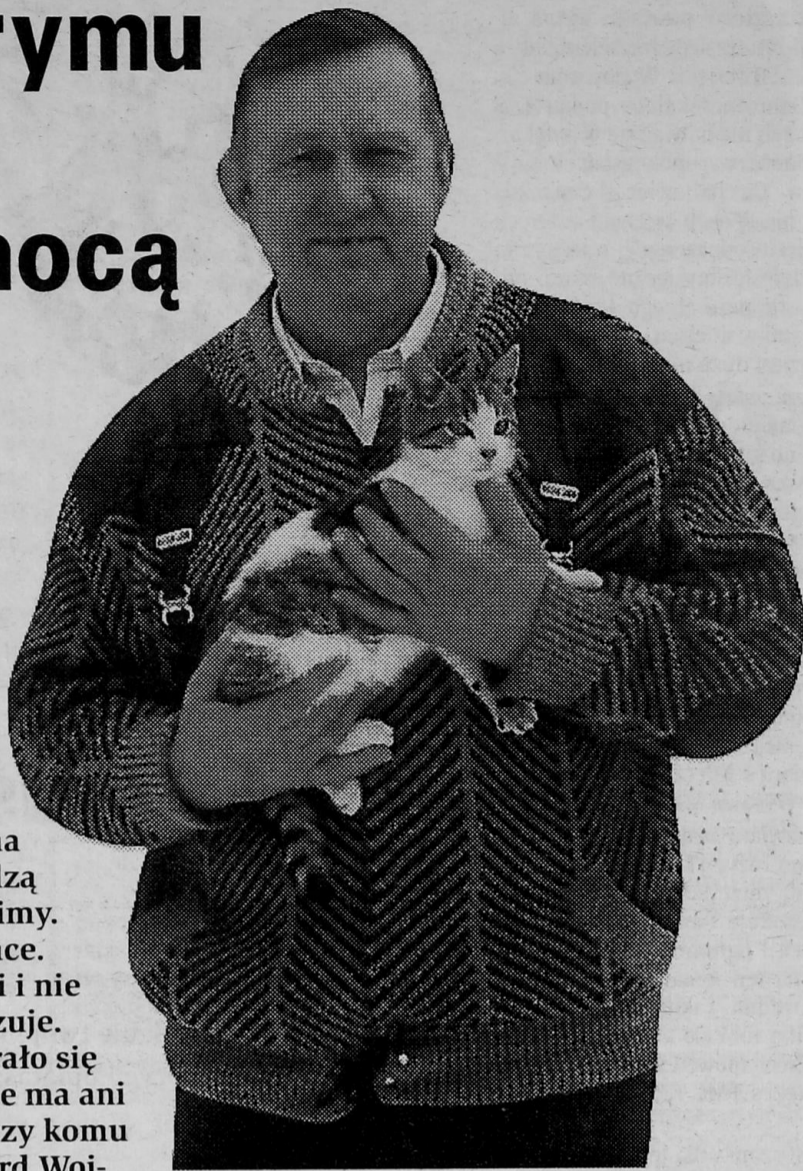
Rym do rymu jak dzień z nocą

Przepis na wiersz?

– Nie na poczekaniu – wyjaśnia. – Ja zabieram się do tego jak krawiec. Muszę mieć najpierw materiał, czyli temat. A potem układam rym do rymu. Próbuję tak, próbuję tak, żeby wszystko jak najlepiej skroić, żeby pasowało do siebie jak należy. Wtedy „zszywam” i gotowe!

Natchnienie przychodzi o różnej porze, zależnie od okoliczności. Ale Ryszard Wojtczuk lubi to

To najpiękniejsze miejsce na świecie. Nigdzie nie przychodzą takie wiosny, lata, jesienie i zimy. Nigdzie tak nie wschodzi słońce. Nigdzie tak nie śpiewają ptaki i nie kwitną łąki. Tak widzi. Tak czuje. Tak przelewa w wiersze. Zebrało się tego parę zeszytów. Dzisiaj nie ma ani jednego. Poszły w ogień! Bo czy komu to było potrzebne, pyta Ryszard Wojtczuk z Myśliborów.



spokojnie przemyśleć przez wieczór i zwykle zabiera się do pisania wczesnym rankiem. Oczywiście, po obrzędzie, bo przede wszystkim jest rolnikiem. Wciąż pamięta słowa pradziadka: chłop jest od widel i gnoju, więc powinien patrzeć tego, z czego żyje. A już na pewno nie mieszać się do polityki. Ryszard Wojtczuk nigdy nie należał do żadnej partii i nie zamierza, chociaż zawsze miał pod tym względem swoje zdanie. Jeszcze za komuny napisał:

„Socjalizmu się nie lękaj,
Mało rób, a dużo stękaj.”

Za to zawsze uwielbiał czytać. Od dzieciństwa. Zdarzało się, że nawet ze świeczką pod pierzyną, żeby mama nie widziała. Przez całą noc! Od deski do deski! Nie mógł się oderwać szczególnie od książek historycznych i przygodowych. Do jego ulubionych autorów wciąż należą Sienkiewicz i Krasiński. Obaj napisali „Krzyżaków”. Ryszard Wojtczuk przeczytał dokładnie powieść jedną i drugą, znajdując rozbieżności historyczne, na przykład w kwestii przynależności armat w bitwie pod Grunwaldem; do Polaków, czy do tamtych?

Kilka lat prowadził w Myśliborach punkt biblioteczny. Książki przywoził z biblioteki gminnej. Od sąsiada harmonisty pożyczał pokrowiec od instrumentu, by wrócić z pełnym lektury.

– Przede wszystkim sam musiałem to najpierw przeczytać, żeby wiedzieć, co ludziom polecić – wspomina. – Bardzo szybko zorientowałem się w upodobaniach. Na początku wypożyczałem książ-

ki cieńsze, żeby wzbudzić zainteresowanie i zachęcić do czytania. Paniom i kobietom podsuwałem coś o miłości, mężczyznom o wojnie, a dzieciom piękne bajki. I chyba dlatego, że zawsze kochałem książki, zacząłem też pisać wiersze.

Pierwsze już w szkole podstawowej. „Za kawalerki” były utwory satyryczne. O urodziwych dziewczynach albo o złośliwych babach. Kierowniczka szkoły zawsze mówiła, że zmarnował talent. Ale przepadło. Nie pióro mu było pisać, lecz ziemia.

– Byłem zdolny, uczyłem się z chęcią i bardzo dobrze – opowiada. – Chciałem zostać lekarzem, więc w ogólniaku wybrałem klasę z łaciną. Ale, niestety, przerwałem naukę, bo musiałem zastąpić w gospodarstwie ojca. Byłem jedynakiem.

Ojciec miał groźny wypadek w lesie: upadająca sosna pogruchołała mu nogę. Miesiące w gipsie, a potem jeszcze trzy-cztery lata rehabilitacji z wyłączeniem z wszelkich prac gospodarskich.

– Nie można powierzyć ojcowizny obcemu, a ja mając 14 lat, do nowego zadania byłem zupełnie nie przygotowany. Wszystkiego musiałem się uczyć, chociaż wychowałem się na wsi – wspomina Ryszard Wojtczuk. – Życie mnie przygięło. I po marzeniach medycznych. Teraz przeznaczona mi była robota w konia. Ale nigdy z tego powodu nie zlorzeczyłem, bo mam taką życiową zasadę: jeżeli już się czegoś podejmujesz, rób to solidnie; bez narzekania i łaski. Dzisiaj nie mam już konia żywego,

same mechaniczne. Ziemia pięknie mi rodzi. Niczego nie żałuję, chociaż w Polsce chłop to wciąż jak ten parias w Indiach.

W chwilach zwątpienia ogląda fotografie swoich dwóch pięknych wnuczek albo zdjęcia syna, który służył w Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego! Taki chłopak! Rodzina to wielkie szczęście. Jeżeli do tego żyje z Bogiem w sercu i zdrowiu, nie trzeba niczego więcej. Jednym słowem: reszta przyjdzie sama.

Ryszard Wojtczuk lubi z tą myślą wyjść nad Bug, by nacieszyć się jej widokiem.

– Czasem ogarnia mnie jakaś nostalgia – mówi. Życie jest trudne. Ale zarazem myślę, że to przecieć wspaniały dar od Boga! Niepowtarzalny na tej ziemi. Że przecieć ja też jestem!

Piętnaście lat sołtysował Myśliborom. Był także radnym. Z tych czasów pamięta wygraną batalię o założenie oświetlenia na wsi. Niedawno uruchomiono wodociąg. Na uroczystość z tej okazji także przygotował wiersz. Rymowanie wciąż przychodzi mu łatwo. Bo jest optymistą.

– Czasem jednak myślę o starości. Jak w tym porzekadle: „Gdy po kopie, to po chłopie”. A ja właśnie skończyłem 60 lat – mówi żartobliwie. – Ale chyba też coraz częściej uświadamiam sobie, że chcę żyć i żyć.

I pisać wiersze. By rym złożył się do rymu jak każdy dzień z nocą; jak wszystkie pory roku nad Bugiem w Myśliborach.

GABRIELA SZCZĘŚNA

LECZENIE MIŁOŚCIĄ

„A w naszym szpitalu jest najlepiej”. Pod tym hasłem Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego oraz Ovita Nutricia ogłosiły ogólnopolski konkurs na najlepsze szpitalne oddziały dziecięce. Wzięło w nim udział 187 oddziałów, w tym także Oddział Dziecięcy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży.

W specjalnej ankiecie rodzice (punktując od 1 do 4) oceniali przebieg leczenia, wykonywania zabiegów, życzliwość i troskę personelu, warunki lokalowe, a także odżywianie, stan sanitarno-higieniczny, możliwość przebywania rodziców z dzieckiem, warunki hotelowe dla matek oraz estetykę Oddziału. Wypowiedziało się 70 osób (przy założonym minimum 50), wrzucając ankiety do zapieczętowanej urny (została otwarta przez specjalną komisję w Warszawie).

10 stycznia 1998 roku ogłoszone zostały wyniki konkursu: łomżyński Oddział Dziecięcy otrzymał wyróżnienie. Niezależnie od pięknego dyplomu wzbogacił się o elektryczną maszynę do pisania i szereg drobniejszych nagród.

Dzieci w łomżyńskim szpitalu mają do dyspozycji 40 łóżek. Jest także 10 miejsc hotelowych dla matek. Leczą się tu mali pacjenci od okresu noworodkowego aż do ukończenia szkoły średniej. Warunki lokalowe poprawiły się dzięki remontowi (hojności sponsorów, a zwłaszcza Hurtowni „Farmal”). Możliwość przebywania z chorym dzieckiem rodzice i bliscy mają już od 5 lat.

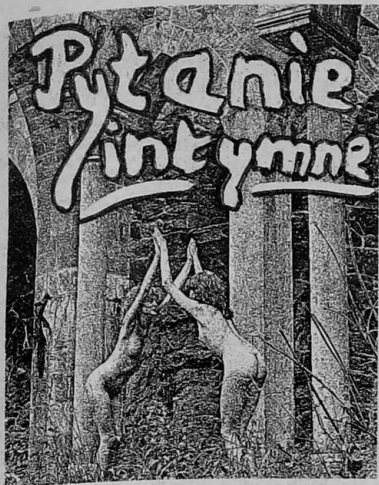
– Obserwujemy, że dzieci otoczone miłością bliskich krócej chorują, szybciej się leczą – stwierdza dr Kazimierz Bandzul, ordynator Oddziału. – Nie ma u nas przypadków, że płaczą, bo chcą do domu. Wiedzą, że w każdej chwili rodzice mogą ich odwiedzić, mogą z nimi przebywać dzień i noc. Zazwyczaj jest to potrzebne przez pierwsze dni. Natomiast matki karmiące piersią zatrzymujemy obowiązkowo.

Najwięcej dzieci choruje na zakażenie górnych dróg moczowych, a ostatnio zdarzył się też przypadek przyjęcia na Oddział dziecka z „drgawkami telewizyjnymi”. Dostał ataku drgawek (połączonych z utratą przytomności, bezdechem) po kilku godzinach przebywania w salonie gier.

– Chciałbym uczulić rodziców, by nie pozwalali swoim dzieciom godzinami siedzieć przed telewizorem, komputerem czy w salonach gier – mówi dr Bandzul. – Wszystko powinno być stosowane z umiarem i z roztropnością. Dokładny patomechanizm „drgawek telewizyjnych” jeszcze nie jest znany (odnotowano je także u dzieci japońskich po obejrzeniu pewnej kreskówki). Jedno jest pewne: są to objawy bardzo szkodliwego oddziaływania na młody organizm.

Oddział swoimi bajkowymi obrazami pięknie ozdobili uczniowie Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży, a Hurtownia Farmaceutyczna „Eskulap” podarowała telewizor z odtwarzaczem.





Niedawno moja żona wprowadziła do naszego życia intymnego nowości, z którymi nie mogę się pogodzić. Otóż lubi, jak się kochamy z agresją. Sama narzuca takie reguły, steruje i wymaga ode mnie podporządkowania. Ona jest dyrektorem w firmie i mam wrażenie, że także stała się dyrektorem w nocy w naszym łóżku. Jak to zmienić?

Andrzej

Dynamiczny seks nie jest niczym złym. Także uzyskiwanie przewagi w łóżku nie jest niebezpieczeństwem nawet wtedy, jeśli owa przewaga należy do kobiety. Może żonie znudziły się już dotychczasowe sposoby, które stosowaliście? Znużenie i rutyna w seksie doprowadziła ją do jakichś nowych poszukiwań. Można przypuszczać, że znów wiele satysfakcji odkryła w seksie mocnym. I chyba wcale nie chce być dyrektorem w łóżku, pragnie pewnie spełnienia dla siebie i partnera. Mocny seks może także pana rozbudzić na nowo, tylko nie trzeba do niego podchodzić z nastawieniem na „nie”. Lekka przemoc we współżyciu może być źródłem przyjemnych doznań dla obu stron. Trzeba mieć tylko wyrozumienie; wiedzieć, kiedy zabawę należy przerwać, aby partnerowi nie sprawić bólu i przykrości. Jeśli do tej pory nie było z pańskiej strony stanowczego „nie” i odrzucenia nowych układów, żona może być przekonana, że się podobają.

W miłości nie należy się oszukiwać. Nie wszystko trzeba ubierać w słowa, ale przecież można dać do zrozumienia, że się z czymś godzimy albo nie. Życie jest szybkie i czasami agresywne. Coraz częściej kobiety nie chcą pełnić roli pogodzonych ze wszystkim i uległych. Także w sypialni. Pragną zdobywać, być zdobywane, triumfować. Często też pragną odmian: przeciwieństwem subtelności jest agresywność. Chcą poznać jej smak w łóżku. Mocny seks należy uprawiać tylko z partnerem, któremu się ufa, który będzie znał granicę między zabawą, mocnymi pieszczotami i bólem oraz udrczeniem.



LEKARZ DOMOWY

Ostry ból w brzuchu dopada mnie najczęściej na zajęciach z wychowania fizycznego. Czasami zdarza mi się to także, gdy bardzo się spieszę. Nie byłem u lekarza, bo potem nic się nie dzieje. Ale może powinienam. Czego objawem są tego typu bóle?

Mariola

Ostry ból, występujący w jamie brzusznej, to z pewnością kolka jelitowa. Powstaje na skutek skurczu mięśni gładkich, znajdujących się w przewodzie pokarmowym.

U młodych osób pojawia się najczęściej tak zwana kolka niegroźna. Występuje podczas inten-

sywnego biegu albo innych ćwiczeń ruchowych. Ból nasila się, gdy bieganie odbywa się po wcześniej spożytym obfitym posiłku. Żołądek jest przeciążony i jeszcze taki wysiłek.

Kolka jest normalną reakcją organizmu. Otóż w czasie biegu naciąga się krezka (jest to narząd, na którym zawieszono są jelita). Naciągnięcie krezki powoduje skurcz mięśni gładkich jelit, co jest bezpośrednią przyczyną powstania kolki. Skurcz mięśni gładkich jelit powoduje wypchnięcie krwi z jelit do śledziony. Śledziona powiększa się, a to z kolei wpływa na naciąganie się torebki śledzionowej. Te zmiany dodatkowo zwiększają odczuwany ból.

POD PARAGRAFEM

Mam wątpliwości do moich rachunków telefonicznych. Wydaje mi się, że są zawyżone. Czy reklamacje w telekomunikacji mają jakąś szansę? Czy z nimi ktoś wygrał?

Weronika

Są abonenci, którzy wygrali sprawę w sądzie z Telekomunikacją. Ale droga jest długa i wymaga cierpliwości.

Jeśli istnieją wątpliwości co do wyliczeń Telekomunikacji, należy złożyć reklamację. Składa się ją na piśmie w biurze obsługi klienta lub w zakładzie telekomunikacji. Do tego nie potrzebne są żadne formularze. Po prostu trzeba napisać, że według nas rachunek jest zawyżony i poprosić o kontrolę

odpowiednich łączy oraz wykaz bilingowy. Pismo trzeba doręczyć osobiście lub listem poleconym.

Reklamacja powinna być załatwiona w ciągu miesiąca. Czekając na odpowiedź na reklamację nie trzeba od razu płacić zawyżonego rachunku, lecz (zgodnie z regulaminem TP SA) średnią rachunków z trzech ostatnich miesięcy.

Zakład Telekomunikacji może uznać naszą reklamację i umorzyć rachunek lub jego część. Ale najczęściej reklamacja nie zostaje jednak uznana. Jeśli abonent czuje się skrzywdzony, może odwołać się do dyrekcji okręgu. Odwołanie składa się w ciągu 14 dni w tym samym biurze obsługi klienta, ale kieruje się je do dyrektora okręgu. Jeśli dyrektor przyśle odpowiedź

odmowną, trzeba uregulować niedopłatę w ciągu siedmiu dni, gdyż w przeciwnym wypadku TP SA może wyłączyć telefon.

TP SA może (ale nie musi) w szczególnych przypadkach rozłożyć płatność na raty, maksymalnie sześć rat. Może też odroczyć płatności o trzy miesiące bez pobierania odsetek.

— Ale można jeszcze „walczyć” dalej. Decyzję szefów zakładu i okręgu TP SA można zaskarżyć w dyrekcji przedsiębiorstwa w Warszawie (ul. Świętokrzyska 3, kod pocztowy 00-945). Składając skargę, trzeba opisać całą sprawę, dołączyć kserokopie dotychczasowych starań i dowody (np. zdjęcia zaniedbanej sieci).

Ostatecznym krokiem są potyczki sądowe. Przy niskich dochodach można wystąpić do sądu z wnioskiem o zwolnienie z kosztów sądowych.



OFERTY

Jestem 38-letnim kawalerem (170 cm wzrostu), katolikiem bez nałogów. Posiadam niewielkie gospodarstwo rolne. Poznam miłą Panią (w wieku do 37 lat), cel matrymonialny.

tel. 18-92-36

Kawaler (35/167/80), bez zobowiązań i nałogów. Pragnąłbym poznać sympatyczną Panią (do lat 38), może być z dzieckiem. Napisz proszę, a może świat uśmiechnie się do nas? Odpiszę na każdy list. Zdjęcie mile widziane.

Tadeusz

Już tyle lat czekam na Ciebie, mój miły. Wciąż daleki i wciąż Nieznajomy. Wierzę, że mnie odnajdziesz i wreszcie się zjawisz przy furcie mojego domu. Będę wiedziała, że to jesteś Ty. A Ty będziesz wiedział, że to jestem Ja. Wdowa (49 lat) trochę puszysta, trochę romantyczna, lubiąca rodzinę, kwiaty i zwierzęta.

„Jabłonka”

Proszę o przysłanie mi adresu Pani Agnieszki z nr. 5/98. Bardzo chciałbym ją poznać. Z góry pięknie dziękuję.

Tadzik

Nie podajemy adresów. Proszę napisać na adres redakcji z zaznaczeniem na kopercie „Dla Agnieszki” List dotrze do Niej za naszym pośrednictwem. Jeśli odpisze i zechce, to sama poda swój adres.

Gizela

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





LISTA

SZUKAM ŚWIADKÓW

W latach 1930-1958 (z przerwami) mieszkalem, uczyłem się i pracowałem w Łomży. Mój adres był: Łomża, ul. Polowa 28. Tam, gdzie obecnie stoją bloki, stał mój dom, był też ogród. W 1958 r. wyjechałem z rodziną do Brwinowa.

W grudniu 1943 r. Niemcy wyrzucili nas z własnego domu, jak wielu innych w Łomży, na bruk, tylko z bagażem osobistym. Zamieszkaliśmy (Matka, Babcia i ja – Ojciec już nie żył) we wsi Żelazy-Brokowo koło Czyżewa.

W lipcu 1944 r. miałem 15 lat. Zostałem, jak wielu mężczyzn i młodych chłopców, schwytany przez Niemców

w łapanie i wcielony do kolumny roboczej, pracującej w strefie frontowej na rzecz Wehrmachtu. Do końca wojny. 24 marca 1945 r. wyzwoliła mnie w obozie Heiligenbeil (obwód Kalinin-grad) Armia Radziecka. I znów wędrowka. Na piechotę, prawie o głodzie, na Litwę. Dwa obozy przejściowe: Insterburg-Czerniachowski, Kibartes – Litwa: Wreszcie Grodno i pod koniec kwietnia 1945 w Polsce.

Dokumenty niemieckie zabrali mi (nam) Rosjanie w Obozie Filtracyjnym w Kibartes na Litwie, nawet zdjęcie rodziców. Dokumenty sowieckie zaginęły po wojnie.

Teraz w celu uzyskania dodatku do emerytury i jakiegos bardzo symbolicznego odszkodowania czy też zapomogi za niewolniczą pracę u Niemców, muszę odtworzyć dokumenty. I tu kompletne dno. Wszystkie urzędy, instytucje w Polsce, Niemczech, Białorusi zgodnie twierdzą: archiwa niekompletne (w Łomży też); wojna, nie ma! Cześć. Jeszcze nie miałem odpowiedzi z Litwy i Rosji. Ale nie mam złudzeń. To dotyczy nie tylko mnie. Szukam dokumentów już 3,5 roku.

Staram się obecnie na własną rękę, przy pomocy ludzi wielkiego serca, dotrzeć do świadków, nawet żołnierzy niemieckich – wachmanów – i tu, Pannie Redaktorze, potrzebna jest pomoc ludzi dobrej woli, sam sobie nie poradzę. Jestem zbyt stary, chory i niezbyt bogaty. Stąd mój apel: poszukuję współtowarzyszy niedoli z gmin Czyżewo, Andrzejewo, Zaręby Kościelne, którzy w lipcu-sierpniu 1944 r. przymusowo wcieleni przez Niemców do frontowej kolumny roboczej w Andrzejewie przeszli z frontem szlak upodlenia najpierw pod Ostrołękę (Ziemaki, Sypniewo), a w 1945 r. przez Mazury do rejonu Heiligenbeil

nad Bałtykiem celem wspólnego wystąpienia o odszkodowanie za niewolniczą pracę u Niemców.

Stefan Janczewski

05-840 Brwinów, ul. Grodziska 49
(w 1944 r. Żelazy-Brokowo koło Czyżewa)

ATRAKCYJNY WYPOCZYNEK

Z inicjatywy dyrekcji i grona pedagogicznego Szkoły Podstawowej w Konarzycach oraz ks. Eugeniusza Sochackiego, proboszcza parafii pw. NMP Częstochowskiej, zaproszone zostały do Konarzc dzieci z Odrzychowic Kłodzkich. Spędzały ferie u rodzin naszych uczniów. Pomysłodawcą całej akcji była nauczycielka Krystyna Bażyńska.

Po dzieci pojechały dwie nauczycielki. Przywiozły 41 maluchów z domów, które ucierpiały w czasie letniej powodzi oraz z wielodzietnych rodzin. Przez cały tydzień w szkole organizowane były zajęcia dla dzieci przyjezdnych i miejscowych. W niedzielę, w czasie mszy świętej, gości powitał ks. proboszcz.

Program ferii był bardzo bogaty. W szkole były gry i zabawy świetlicowe, wyjazd na basen, zajęcia teatralne i plastyczne w MDK-DST i ROK w Łomży, bal przebierańców w klubie Pop-Art, zwiedzanie szopki w kościele ojców kapucynów, wizyta w hotelu Polonez, wycieczki do Muzeum Okręgowego w Łomży i Muzeum Przyrody w Drozdowie, do kina w Łomży. Ciekawe było też spotkanie z wójtem gm. Łomża Kazimierzem Dąbkowskim i ks. Eugeniuszem Sochackim.

Odrzychowianie zostali obdarowani maskotkami, słodyczkami, nowymi dresami i adidasami.

Zimowisko udało się dzięki wielu życzliwym ludziom. Dzieci były pod opieką miejscowych uczniów i nauczycieli ze szkoły w Konarzycach, którzy bezinteresownie poświęcili swój czas. Rodzice pomagali w przygotowaniu posiłków, każdego dnia ktoś inny przynosił do szkoły pyszne ciasto. Nad całością czuwała dyrektor Weronika Sielawa.

Bez pomocy licznych sponsorów odrzychowianie byłiby pozbawieni wielu atrakcji. Dlatego im należą się szczególne słowa podziękowania. W imieniu dyrektor, dzieci z Odrzychowic i własnym dziękuję ks. Eugeniuszowi Sochackiemu za rozpropagowanie akcji wśród parafian i przekazane pieniądze, wójtowi i radnym gm. Łomża, PT-H „Kurpiewski” w Łomży, stajom paliw „Ryś” i z ul. Poznańskiej, hurtowni „Błysk” z Łomży, firmie „Novum”, dyrekcji SP 10 w Łomży, właścicielom sklepu spożywczo-przemysłowego i spożywczego w Konarzycach, sklepu „Błaszak” w Łomży, dyrekcji hotelu Polonez, kierownictwu muzeum w Drozdowie, restauracji „Pod łosiem”, zakładowi Pol-Pak w Łomży, zakładowi stolarskiemu Zb. Wałkuskiego w Konarzycach, kierownictwu kina „Millenium”, „Ekolandowi” w Kupiskach Starych, piekarniom z Konarzc i Kraski, masarni z Rutek, hurtowni owoców „Narewski”, hurtowni „Agra” w Zambrowie, rodzinom goszczącym dzieci z Odrzychowic.

Dyrektor SP w Konarzycach, Weronika Sielawa, dziękuję wielu ofiarodawcom, którzy nie zostali wymienieni, a dzięki którym pobyt odrzychowiczian w Konarzycach został uatrakcyjnio.

Joanna Szkop
Konarzycy



SBB

SZTUKA BUDOWANIA Bonifikaty

Sufity, ściany, poddasza w systemie RIGIPS

Płyta gipsowo-kartonowa została opatentowana ok. 100 lat temu w USA. Wraz z całym systemem profili i akcesoriów pozwala na szybkie, estetyczne, oszczędne, różnorodne w formie architektonicznej, a zarazem termoizolacyjne i dźwiękochłonne wykańczanie powierzchni, ścian, sufitów itd. Zalety te sprawiają, że zastosowanie systemów RIGIPS w budownictwie ciągle wzrasta.

Dzisiaj przedstawiamy skróconą analizę kosztów podstawowych rodzajów zabudowy w systemie RIGIPS, płytami standardowymi.

Ceny wg cennika PREFBET Śniadowo wg stanu na 18 lutego 1998 roku.

System RIGIPS można nabyć w PPB PREFBET w Śniadowie, tel. 086 176129 oraz w Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży, Al. Legionów 147 D, tel. 086 180672.

Kupując z kuponem, zamieszczonym poniżej, płacisz 10% mniej.

PPB „PREFBET” Śniadowo Kolejowa 17 tel./fax (0-86) 176-129	Centrum Obsługi Budownictwa Łomża, Al. Legionów 147 D tel./fax (0-86) 180-672
Suchy tynk RIGIPS	
BONIFIKATA 10%	
Zakup lub zamówienie z realizacją w ciągu 2 tygodni	
Kupon ważny: 23.02.98 ÷ 7.03.98	
Tylko do rach. uproszczonego	

Lp	Element systemu RIGIPS	Sufit - konstrukcja nośna metalowa podwieszana		Sufit - konstrukcja nośna drewniana		Ściana działowa		Ochładzina ścienna		Poddasza (dach) jętkowy	
		ilość	wartość	ilość	wartość	ilość	wartość	ilość	wartość	ilość	wart.
1	Płyta VARIO 12,5	1.0	6.87	1.0	6.87	2.0	13.74			1.0	6.87
2	Płyta VARIO 9,5	-	-	-	-	-	-	1.0	6.39	-	-
3	Profil CD	3.5	7.98	-	-	-	-	-	-	-	-
4	Łącznik wzłużny	0.7	0.27	-	-	-	-	-	-	-	-
5	Wieszak	1.7	1.05	-	-	-	-	-	-	-	-
6	Pręt wieszakowy	1.7	0.43	-	-	-	-	-	-	-	-
7	Łącznik krzyżowy	2.6	1.25	-	-	-	-	-	-	-	-
8	Profil UW np.50	-	-	-	-	0.7	1.60	-	-	-	-
9	Profil CW np.50	-	-	-	-	1.8	4.99	-	-	-	-
10	Tasma uszczeln	-	-	-	-	1.1	0.79	-	-	-	-
11	Wełna min. Rockton	-	-	-	-	1.0	4.80	-	-	-	-
12	Kołki rozporowe	1.7	0.37	2.0	0.44	1.5	0.33	-	-	1.5	0.33
13	Łaty podst. 40/60	-	-	1.5	2.16	-	-	-	-	2.5	3.6
14	Łaty nośne 30/50	-	-	2.5	2.25	-	-	-	-	2.4	2.16
15	Wkręty TN 25	15	0.24	-	-	-	-	-	-	-	-
16	Wkręty TN 35	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
17	Wkręty TD 35	-	-	15.0	0.32	-	-	-	-	17.0	0.36
18	Wkręty TD 55	-	-	4.0	0.14	-	-	-	-	5.0	0.17
19	Gwoździe	-	-	-	-	-	-	-	-	0.16	0.48
20	Klej Anestzbinde	-	-	-	-	-	-	3.0	3.3	-	-
21	Szpachla VARIO	0.28	0.97	0.28	0.97	0.56	1.94	0.28	0.97	0.28	0.97
22	Szp. Finish Vario	0.09	0.32	0.09	0.32	0.18	0.64	0.09	0.32	0.09	0.32
22	RAZEM	-	19.75	-	13.47	-	28.03	-	10.98	-	15.26



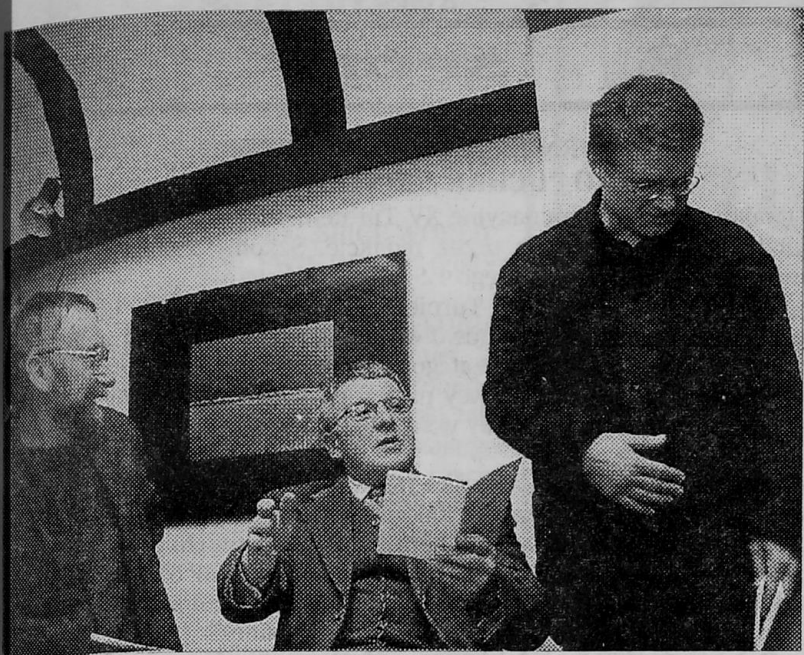
KONTAKTY



Na kolonii Boguszewo (gm. Trzcianne) prawie pół wieku temu Jan Sienkiewicz wybudował kapliczkę. Stoi przy ścianie lasu, w sąsiedztwie posesji fundatora, ale już na terenie leśnym. Budował ją sam, jak potrafił, z cementu. Nie umieścił na niej żadnych napisów ku pamięci. Nie zdradził nikomu intencji, dla której wystawił ten pomnik wiary.

Dość wysoki cokół kapliczki był zawsze pobielony. We wnęce stała duża figura Matki Boskiej. Komuś musiała się wyjątkowo podobać, bo nieznanemu wędrowiec w końcu ubiegłego roku zabrał ją z sobą. Teraz ktoś do środka wstawił małą figurkę i bukiet sztucznych kwiatów.

Kapliczka wykończona jest daszkiem i żelaznym krzyżem. Cała otoczona jest drewnianym parkanem.



Odłona „Lustra doliny”

Przy pełnej salce Galerii Pod Arkadami w Łomży odbyła się czytelnicza „odłona” najnowszego tomiku wierszy Henryka Gały „Lustro doliny”, wydanego w grudniu 1997 r. przez „Kontakty”. Na zaproszenie Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych utwory poety czytał Krzysztof Kolberger, a jego twórczość analizował znany krytyk literacki, Tadeusz Komendant.

„Lustro doliny” jest piątym tomem wierszy poetów tworzących w Łomżyńskim, wydanym przez „Kontakty”. Wcześniej nakładem „Kontaktów” ukazały się: „W ciemnym pokoju świata” Marcina Niemczury (1993 r.), „Traktat o szarej godzinie” Jana Kulki (1994 r.), „Okruchy” Janusza Bernera i „Barwy nocy” Jana Kulki (1996 r.)

JANUSZ BERNER

Wewnętrzny ogień

Carlos Castaneda, guru pokolenia „dzieci kwiatów”, ukończył antropologię na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles.

Jest autorem wielu książek relacjonujących spotkania z Indianami Yaqui, zwłaszcza z don Juanem, który wprowadził Castanedę w tajniki magii indiańskiej.

W „Wewnętrznym ogniu” Castaneda wraca do spotkań i rozmów z don Juanem, odbywających się w stanie podwyższonej świadomości. Prowadzi czytelnika ścieżką „nauk lewej strony”, które opisują zasady istnienia wszechświata, w całości składającego się z emanacji Orła. Wszystkie wprowadzone we wcześniejszych tomach pojęcia oraz trzy wielkie sztuki wojowników: „widzenie”, „śnienie” i „podchodzenie” znajdują swoje miejsce w kontekście spójnej i logicznej, choć nie pojętej dla racjonalnego umysłu kosmologii.

We wstępie do „Wewnętrznego ognia” Castaneda wyznaje: „Książka ta przedstawia osiągnięcie mistrzostwa świadomości, która jest częścią pełnego zestawu nauk przeznaczonych dla lewej strony. Nauki te miały mnie przygotować do zdumiewającego skoku w przepaść.

Ponieważ opisywane tu zdarzenia miały miejsce, gdy znajdowałem się w stanie podwyższonej świadomości, w mojej narracji brakuje codziennego realizmu, choć starałem się osadzić wydarzenia w kontekście zwykłego życia, jednocześnie unikając nadmiernego fabularyzowania. W stanie podwyższonej świadomości człowiek zauważa otoczenie jedynie w minimalnym stopniu, gdyż cała uwaga skupiona jest na szczegółach wykonywanych działań”.

Carlos Castaneda: „WEWNĘTRZNY OGIEN”, przełożyła Alina Patkowska, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1997.

KALENDARZ KULTURALNY

• Elisabeth Ganter (klarnecistka ze Szwajcarii) i Anita Krochmalska (pianistka) będą solistkami koncertu kameralnego, który odbędzie się w czwartek 19 lutego, o godz. 18.00 w auli Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Łomży (Al. Legionów 36).

W programie koncertu utwory: A. Dworzaka, J.F. Francaixa, F. Chopina i K.M. Webera.

• Na otwarcie wystawy malarstwa Marka Andeły zaprasza 20 lutego o godz. 17.30 Galeria Bonar MDK-DST w Łomży (ul. Wojska Polskiego 3).

Tego samego dnia o godz. 18.00 klub PopArt MDK-DST zaprasza także na koncert zespołów „Entrails” (Łomża – death/grind core), „Solitary” (Ełk – art doom) i „Divine Weep” (Białystok – death metal). Cena biletu 5 zł.

• Na spektakl „O dobrym diabełku” zaprasza ponownie łomżyński Państwowy Teatr Lalek w niedzielę, 22 lutego o godz. 16.00. Sztuka o nadziei, dążeniu do celu adresowana jest zarówno do dzieci, jak i dorosłych. Każdy może czegoś się z niej nauczyć.

KOLEJNY „KOLEKCJONER”

Ukazał się kolejny numer „Kolekcjonera Łomżyńskiego” publikacji łomżyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Wśród cennych informacji, które zawiera wydawnictwo, szczególnie uwagę zwracają artykuły poświęcone monetom zastępczym 71 Pułku Piechoty w Zambrowie Miroslawa Bartoszewickiego, historii drozdowskiego browaru Sylwestra Banaśkiewicza i Ireneusza Jabłonki oraz przeszłości zabytkowego cmentarza w Łomży Wiktora Grochowskiego. Prezentowana jest także sylwetka znanego łomżyńskiego artysty plastyka Stanisława Kędzielańskiego.

Jak zwykle publikacja została wydana w estetycznej szacie graficznej. Najnowszy numer „Kolekcjonera” do nabycia w redakcji, która gościnnie mieści się w łomżyńskim Muzeum Okręgowym (ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-49-15, 16-29-37).

Kim jest prawdziwy morderca?

Śmierć człowieka stała się zjawiskiem tak powszechnym i obojętnym, że nie umiemy już odnaleźć jej sakralności. Informacje dotyczące brutalnego morderstwa lub gwałtu nie wywołują w nas często nic więcej, niż zdawkowe „Och, Boże!” Nie bulwersują nas sceny bestialskiej przemocy w najnowszych filmach, bowiem wiemy, że jest to fikcja. Ale czy na pewno umiemy do końca zachować ten dystans?

Najnowszy film w reżyserii Mathieu Kassovitz pt. „Zabójca” jest historią zawodowego mordercy. Wagner, od ponad 40 lat „profesjonalny kat”, z prawdziwą wirtuozerią wykonywał swą pracę, lubił ją i cenił. Teraz pragnie przekazać tajniki fachu młodemu następcy. Wagner, w tej roli znany z filmu Claude Sauteta „Nelly i pan Arnaud”, za którą rok temu otrzymał Cezara – Michel Serrault, wywodzi się z „dawnej szkoły”. Swoje zajęcie traktuje jak powołanie, kieruje się więc profesjonalnym kodeksem, posiada przy tym nienaruszalną etykę zawodową. Oszczędna w ruchach gra Wagnera – Serrault eksponuje demoniczną i przerażającą wewnętrzną siłę, która opanowuje bohaterów i widza. A jednak.

Bo oto pojawia się Mehdi, trzeci bohater (grany przez Mehdi Benoufa) to zatrzważający w końcu samego mistrza 14-letni potwór. Wychowany na grach kom-

puterowych nie czuje najmniejszego lęku i oporu przed zabijaniem.

Istotną część filmu stanowi wszechobecna telewizja. Wagner ma w domu telewizor, ale go nie ogląda; Max wyrósł przy telewizji; jednak to mały Mehdi układa swoje życie według niej. Jest coraz bardziej nieunikniona i przez to awansuje w dziele Kassovitz do rangi czwartego bohatera. O jej kreatywnej i destrukcyjnej sile wypowiedział się już O. Stone w „Urodzonych mordercach”, jednak to w projekcie francuskiego reżysera została definitywnie oskarżona. Na pytanie „Kto jest prawdziwym zabójcą?” można odpowiedzieć, że wszyscy ci, którzy mają władzę lub przy jej pomocy pragną manipulować ludźmi. Reżyser w odpowiedzi na to pytanie uznał, że: „odpowiedzialni» i »wspaniali» mordercy dzisiejszych czasów to politycy, inwestorzy finansowi, prasa, telewizja”.

Przez cały film działaniom bohaterów towarzyszy obraz telewizyjny.

Dzieło M. Kassovitz nie jest pozbawione błędów, jednak temat jest bardzo ważny. Warto zwrócić uwagę, iż oryginalny tytuł: „Assassin/s/”, liczba mnoga, oddaje celniej złożoność problemu.

JOANNA SZELIGOWSKA





ROZBOJE

- W Kurkowie (gm. Grabowo) Roman i Leszek R. z Ramot (gm. Stawiski) z innymi wtargnęli do mieszkania Bogdana D. Bejsbolowymi kijami pobili gospodarza, a przy użyciu pistoletu zagroziła zabójstwem członkom rodziny.
- W Zambrowie na ul. Wilsona 4 nieznanymi mężczyznami zaatakowało Tadeusza D., miejscowego. Bandyty pobili go, a następnie okradli z kasety magnetowidowej wartości 50 zł. Jednym z napastników okazał się 15-letni Daniel D., także z Zambrowa. Kasetę odzyskano.
- W Grajewie na dworcu PKP 2 nieznanymi sprawców obezładniło Czesława J. z Boczek (gm. Grajewo) i ograłoby z portfela z zawartością około 80 zł.
- W Łomży na ul. Łąkowej policjanci zatrzymali w pościgu Dariusza W., miejscowego, Adama K. z Piątnicy i Wojciecha R. z Kupisk Starych (gm. Łomża), którzy na posesji baru pobili jego właściciela Roberta Sz. oraz pracowników Zygmunta R. i Renatę S., a ponadto wybili 12 szyb w oknach lokalu. Straty 700 zł. Wobec sprawców prokurator rejonowy zastosował dozór policji.
- W Łomży na ul. Dmowskiego 2 mężczyźni pobili Wacława B., miejscowego, powodując ogólne obrażenia ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Pułazich Świerżach (gm. Szepietowo Stacja) ze stodoły odjechał w nieznaną stronę ciągnik rolniczy Sabiny K.
- Z lasu w pobliżu Białogardów (gm. Grajewo) przepadło 408 olch i brzoź łącznej wartości około 5000 zł na szkodę Andrzeja L.
- W Pęchracie (gm. Szumowo) z punktu skupu mleka zniknął kalkulator, 3 termometry i proszek do mycia konwi. Straty 132 zł na szkodę Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Zambrowie.
- W Łomży z magazynu przepadło 65 worków skrobi ziemniaczanej wartości 5085 zł na szkodę PEPEES.
- W Łomży z mieszkania Arkadiusza S. ktoś ukraść sprzęt radiofoniczny, kuchenkę mikrofalową, odzież i inne przedmioty łącznej wartości około 31 tysięcy złotych.
- W Łomży z hurtowni Tadeusza K. przepadł sprzęt komputerowy wartości 6150 zł i pieniądze w kwocie 400 zł.
- W Łomży z hurtowni ktoś ukraść sprzęt komputerowy, kalkulatory, pieniądze i inne przedmioty. Straty 3700 zł na szkodę Jerzego G. z Ostrołęki.
- W Łomży ze sklepu Marii W. zniknęły kosmetyki i artykuły chemiczne. Straty 15 tysięcy złotych.
- W Łomży na ul. Wojska Polskiego nieznanymi sprawcami wyrwał z ręki Danucie G., miejscowej, torebkę z 400 zł, a na ul. Piłsudskiego – torebkę Hannie M. także z Łomży, wraz ze 110 zł i dokumentami.
- W Łomży ze sklepu Jacka G. ktoś ukraść 5 pił spalinowych. Straty 3912 zł.
- W Grajewie patrol policji zatrzymał Marka S., miejscowego, który po wybitciu szyby w oknie usiłował włamać się do biura firmy Wiesława D.
- W Podgórzu (gm. Łomża) ze sklepu łomżyńskiej GS „Sch” ktoś ukraść artykuły spożywcze i przemysłowe wartości około 5000 zł.

INNE

- Na skrzyżowaniu dróg Kolno-Turośl i Turośl-Cieciory kierujący skodą Antoni P. z Borkowa (gm. Kolno), będący pod wpływem alkoholu (1,41 prom.), uderzył w tył fiata 125 p, którym kierował Wiesław Cz. z Potasi (gm. Turośl). Uderzony pojazd, skręcający w lewo, z kolei wpadł na dojeżdżającego do skrzyżowania fiata 126 p, kierowanego przez Bogdana M. z Cieloszki (gm. Turośl). W wyniku wypadku 2 pasażerów fiata 125 p doznało obrażeń ciała. Sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia. Został zatrzymany w pościgu.
- Sąd Rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 47-letniego Bogdana T. z Nowych Krąg (gm. Somianka, woj. ostrołęckie), podejrzanego o współudział w kradzieży holenderskiej ciężarówki volvo z parkingu w Szumowie.
- Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 49-letniego Krzysztofa G. z Warszawy, podejrzanego o usiłowanie w Zambrowie wyłudzenia 1000 zł na szkodę PKO BP w Poznaniu przez sfałszowanie czeku.
- W Żebrach (gm. Wąsosz) w zabudowaniach Dariusza D. spłonęła stodoła wraz ze zbiorami i sprzętem gospodarczym. Straty około 40 tysięcy złotych. Przyczyną nieszczęścia było tarcie części maszyny omłotowej w czasie pracy.



TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTÓW”

Trwają rozgrywki eliminacyjne XV Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar „Kontaktów”, organizowane przez redakcję, Szkolny Związek Sportowy Sportowy Klub Tenisa Stołowego i Szkołę Podstawową nr 9 w Łomży. Tym roku, z okazji jubileuszu Turnieju (15. edycja) podczas finału, który rozegrany zostanie w hali sportowo-widowiskowej SP nr 9 w Łomży, odbędzie się Turniej Mistrzów (w kategorii Pań i Panów). Zmierzą się w nim wszyscy dotychczasowi zdobywcy pucharów (zwycięzcy). Dziś przypominamy ich nazwiska i zapraszamy w sobotę, 14 marca, „do stołów”. Oczywiście, tenisowych.

ZWYCIĘŻAŁY: Jolanta Zalewska (SP Rakowo), Agata Steczkowska (SP 6 Łomża), Anna Godlewska (SP Rakowo), Elżbieta Grzymała (SP 5 Łomża, 2 razy), Ewa Polkowska (SP 6 Łomża), Urszula Stachowiak (SP 1 Łomża), Renata Dąbrowska (SP Łacha), Joanna Miłosek (SP 6 Łomża), Joanna Kosyk (SP 1 Łomża, 2 razy), Renata Mocarska (SP 5 Łomża, 3 razy), Renata Staniurska (SP Drozdowo, 4 razy), Iwona Jasionek (SP 5 Łomża), Danuta Dąbrowska (SP Stokowisko, 2 razy), Beata Jambrzycka (SP Przechody), Beata Blusiewicz (SP Kuzie, 2 razy), Anna Rybicka (SP Kuzie), Anna Zabłocka (SP Mały Płock, 2 razy), Joanna Perzanowska (SP Przechody), Anna Zabłocka (SP 5 Łomża), Ewa Wyszyńska (SP Dąbrówka Kośc.), Emilia Pietraszko (SP Dąbrówka Kośc.), Edyta Mścichowska (SP Osowiec), Alina Żelazna (SP Mały Płock, 3 razy).

ZWYCIĘŻALI: Janusz Czajkowski (SP Kołomyja), Wiesław Krzymiński (SP 6 Łomża), Maciej Tarnacki (SP Piątnica, 7 razy), Sylwester Steczkowski (SP 7 Łomża, 3 razy), Janusz Chojnowski (SP 6, Łomża), Tomasz Adamski (SP Kuzie), Maciej Dobrowolski (SP 5 Łomża, 3 razy), Adam Puławski (SP Nowe Piekuty, 2 razy), Paweł Ciborowski (SP 1 Łomża), Dariusz Gałązka (SP Kuzie, 2 razy), Maciej Gajdziński (SP Rajgród, 2 razy), Michał Grabowski (SP 5 Łomża, 3 razy), Michał Dobrowolski (SP 5 Łomża), Artur Stawiej (SP Dąbrówka Kośc.), Łukasz Godlewski (SP Dąbrówka Kośc., 2 razy), Marcin Sokoliński (SP Dąbrówka Kośc.), Wacław Wyszyński (SP Dąbrówka Kośc.), Łukasz Piłko (SP Osowiec), Zbigniew Prużanin (SP Dąbrowa Dzieciół).

KOSZYKÓWKA

W dniach 20-22 lutego w hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży odbędzie się Ogólnopolski Turniej Minikoszykówki Chłopców „Łomżyńska Zima 98”. Imprezie z udziałem 12 drużyn z kraju patronuje Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Mecze rozpoczynają się: pierwszego dnia o 17.00, w pozostałe – o 8.00.

PIŁKA NOŻNA

W hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Grajewie 6 drużyn rywalizowało w halowym turnieju piłkarskim. Najlepszy okazał się I zespół WARMII Grajewo przed II z tego klub i reprezentacją PROMIENIA Mołki. Kolejne miejsca przypadły drużynom ORLA Stare Juchy, PUK Grajewo i NIDY Ruciane Nida.

Wyniki meczów sparingowych drużyn Łomżyńskiego: MAZUR Elk-ŁKS Łomża 1:4, WARMIA Grajewo – GRANICA Kętrzyn 2:4, WISS Szczuczyn – OLIMPIA Zambrów 5:4, PROMIEN Mołki – WARMIA Grajewo 3:4.

PIŁKA SIATKOWA

W Grajewie zakończyły się rozgrywki Ligi Piłki Siatkowej, w której rywalizowało 12 drużyn z Grajewo, Szczuczyna i Rajgródu. Wygrał zespół Nidzieli przed drużyną Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej Mlekpola. Za najlepszego atakującego uznano Wiesława Wolwarka, a tytuł najlepszego rozgrywanego przyznano Bogdanowi Wszeborowskiemu. Zwycięska drużyna otrzymała puchar prezesa Zarządu Miejskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

SZACHY

W niedzielę, 22 lutego (godz. 10.00) w Miejskim Domu Kultury w Grajewie rozpoczną się otwarte mistrzostwa województwa łomżyńskiego. Zapis przed turniejem. Rozgrywki będą prowadzone systemem szwajcarskim.

TENIS STOŁOWY

W Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży odbyły się Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Tenisie Stołowym w grze drużynowej dziewcząt chłopców rocznika 1985 i młodszych z udziałem 7 drużyn. Wyniki: w grupie dziewcząt – 1. SZKOŁA PODSTAWOWA Przechody (opiekun Eugeniusz Skibniewski), 2. SP Kobylin Borzymy, 3. SP Jarnuty, 4. SP 5 Łomża, 5. SP Łady Polne, 6. SP Łacha, 7. SP Wagi; w grupie chłopców – 1. SP 1 Łomża (opiekun Waldemar Blusiewicz), 2. SP Stokowisko, 3. SP Jarnuty, 4. SP Łady Polne, 5. SP Mały Płock, 6. SP Jezioro, 7. SP Przechody.

Trzy najlepsze drużyny dziewcząt i chłopców zagrają w turnieju Makroregionu Warszawsko-Mazurskiego, który z udziałem reprezentacji województwa odbędzie się 21 marca w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży.

Drugie miejsca zajęli w III Strefowym Turnieju Klasyfikacyjnym Makroregionu Warszawsko-Mazurskiego rozegranym w Ciechanowie Katarzyna Skibniewska ze Szkoły Podstawowej w Przechodach i Kamil Zdzienicki z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Jedynka” w Łomży.



WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

19 lutego, czwartek – „SPICE WORLD” (godz. 11.00 i 16.00) • „TWIN TOWN” (godz. 18.00) • „BANDYTA” (godz. 20.00);

20 – 21 lutego, piątek-sobota • „TEORIA SPISKU”, USA 1997, reż. Richard Donner. W rolach głównych Mel Gibson, Julia Roberts, Patrick Stewart. Sensacyjny. Nowojorski taksówkarz żyje w przekonaniu, że otaczają go niebezpieczni spiskowcy. Mówi o tym pracownicy z Departamentu Sprawiedliwości, która odnosi się do tego sceptycznie. Lecz pewnego dnia... (godz. 16.00 i 22.30) • „DOOM GENERATION”, reż. Gregg Araki. W rolach głównych Jimmi Duval, Rose McGowan, Johnathon Scheach. Film, który śmieszy, przeraża, bulwersuje (godz. 18.30) • „DRŻĄCE CIAŁO”, Hiszpania/Francja 1997, reż. Pedro Almodovar. W rolach głównych Liberto Rabal, Javier Bardem, Angela Molina. Tragikomedie. Córka włoskiego konsula oczekuje dostawy narkotyków. Przybywa jednak kto inny... (godz. 20.30);

22-25 lutego, niedziela – środa • „TEORIA SPISKU” (godz. 16.00) • „DOOM GENERATION” (godz. 18.30) • „DRŻĄCE CIAŁO” (godz. 20.30).

KUPON

imię i nazwisko

adres

telefon

Polskie Radio Białystok
FM 99,4 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę; wydanie główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.15, 6.20; O tym się mówi: 6.45, 7.18; Informacje z przejść granicznych: 5.38, 6.12, 8.15, 12.08, 15.08, 16.24; Sport: 5.16, 7.45, 17.14, 18.05, 19.05, 21.05; Moto Radio: 6.15, 8.15, 12.09, 15.08, 16.24; Reportery informują: 5.23, 5.45, 6.40, 6.45, 8.20, 16.39, 16.45, 17.21, 17.40, 17.45; Regionalne notowania walutowe: 8.39, 11.08; Serwis kulturalny: 7.13, 8.40, 16.13, 16.55.

5.00 FAKTY I MUZYKA – (wiadomości co 30 minut); 9.15 SPOTKANIA; 9.40 Powieść w Radiu Białystok – Witold Horwath; 10.15 Rozrywka; 11.15 Reportaż; 11.53 English? No problem; 13.10 Magazyny Poradnikowe; 14.10 Mixer; 15.10 Co niesie dzień; 16.00 Fakty i Muzyka; 18.05 Muzyczny telefon; 18.30 Audycje dla Mniejszości Narodowych; 19.10 Magazyny Literackie; 19.30 Koncerty Muzyki Poważnej; 20.05 Dobranocka; 20.15 Z Radiem Białystok tańczysz wszystko – karnawałowe przeboje; 22.00 Reflektorem po świecie – program BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.



TU i TAM

CIECHANOWIEC

• Pogłoski o planowanej likwidacji lub przekształceniu szpitala ponownie wzbudziły zaniepokojenie mieszkańców. Kierownictwo wojewódzkiej służby zdrowia oraz samodzielnego ZOZ w Wysokim Mazowieckiem, któremu podlega ciechanowiecka placówka, jednak dementuje plotki. Według kontraktu zawartego z władzami wojewódzkimi, szpital w Ciechanowcu ma w tym roku świadczyć takie same usługi jak w ubiegłym (na oddziałach wewnętrznym, ginekologiczno-położniczym i noworodkowym) i w takim samym zakresie. Planowany jest także remont elewacji zewnętrznej szpitala.

GRAJEWO

• Trzy turnusy rehabilitacyjne dla chorych na stwardnienie rozsiane i niepełnosprawnych organizuje jesienią Stowarzyszenie Chorych z SM. Pobyt na turnusach nie będzie zbyt kosztowny dzięki dotacji z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Informacje o turnusach można otrzymać od prezesa Stowarzyszenia Edwarda Raczyńskiego: tel. 72-40-35.

• Radni gminy Grajewo uchwalili tegoroczny budżet na kwotę 4 mln 476 tysięcy złotych. Blisko czwarta część przeznaczona zostanie na inwestycje m.in. na budowę dróg, sieci wodociągowej i remonty szkół.

• Zespół Szkół Specjalnych wystąpił do resortu edukacji z propozycją kształcenia uczniów z umiarkowanym i znacznym upośledzeniem umysłowym na introligatorów. Specjalności zawodowe związane z obróbką papieru nie byłyby szczególnie skomplikowane do wprowadzenia, a w przyszłości mogłyby dostarczać szkole pewnych dochodów (np. ze sprzedaży kopert, oprawiania dokumentów itp).

JAMIOŁKI GODZIEBY

• Do końca ubiegłego roku miejscowość w gminie Sokoły formalnie nosiła nazwę Jamiołki Godzieby. Mieszkańcy wsi używali jednak w nazwie „e” zamiast „ę” i postanowili stan faktyczny usankcjonować prawnie. Wniosek przeszedł całą procedurę administracyjną, którą zakończyło rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji. Akt ten precyzuje także odmianę nazwy: Jamiołki Godzieby, Jamiołek Godzieb, a w formie przymiotnikowej należy używać formy „jamiołkowski”.

KOLNO

• Spółdzielnię Mleczarską „Kurpianka” zgłosił Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie do tegorocznej edycji Agro-Ligi w kategorii firm pracujących w otoczeniu rolnictwa. Spółdzielnia kierowana przez Lecha Karendysa skupuje i przerabia codziennie około 180 tysięcy litrów mleka, które w 70 proc. odpowiada najwyższym normom jakości i czystości. Za swoje wyroby otrzymała już wiele nagród na krajowych i międzynarodowych targach. W Agro-Lidze '97 duży sukces odniosła spółdzielnia w Zambrowie, zdobywając drugie miejsce w kraju.

• Kolneński Ośrodek Zamiejscowy Prokuratury Rejonowej w Łomży skierował do Sądu Rejonowego akt oskarżenia przeciwko trzem mieszkańcom Kolna, którzy od sierpnia do września 1997 roku dokonali tu wielu kradzieży z włamaniem do garaży i samochodów. Przywła-

szczyli sobie między innymi 4 fiaty 126p oraz usiłowali ukraść kolejne 2 „maluchy”. Odkryto wszystkie samochody i większość zagarniętego mienia. Oskarżeni w wieku 17-20 lat nie byli dotąd karani; dwóch kontynuuje naukę przyucze-

nia do zawodu. Sprawę nieletniego, który brał udział w popełnionych przez nich przestępstwach, rozpatrzy Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Łomży.

Akt oskarżenia obejmuje również trzech mieszkańców podkolneńskich wsi, którzy pomagali złodziejom w ukryciu skradzionych samochodów (w pojazdach przerabiano następnie numery identyfikacyjne).

Wobec wszystkich sprawców prokurator zastosował poręczenie i zabezpieczenie majątkowe oraz dozór policji.

RADZIŁÓW

• Z udziałem m.in. kierownictwa łomżyńskiej Telekomunikacji Polskiej i wojewody odbyło się uroczyste otwarcie centrali telefonicznej, choć mieszkańcy korzystają z nowoczesnych rozwiązań technicznych już od ostatnich dni ubiegłego roku. Liczba abonentów w gminie będzie mogła wzrosnąć z niespełna 200 do 850, a w razie potrzeb nawet do 2000. W pierwszym etapie przyłączeni są abonenci z Klimaszewnicy, Karwowa, Okrasina, Ostrowika i Mścich. TP przygotowała dokumentację na budowę sieci telefonicznej w całej gminie jeszcze w tym roku.

RAJGRÓD

• Rada Miasta powołała Gminną Komisję do spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych pod przewodnictwem Stanisława Zuzi. W gminie będzie 10 punktów sprzedaży alkoholu wysokoprocentowego. Wszystkie muszą spełniać wymogi ustawy zapobiegającej alkoholizmowi.

WAŚOSZ

• W piątek, 20 lutego odbędzie się uroczyste otwarcie nowoczesnej centrali telefonicznej. Aparaty na korbkę w gminie odejdą wreszcie w zapomnienie.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Miejski Ośrodek Kultury zaprasza do skorzystania ze swoich propozycji: 20 lutego (godz. 10.00) spektakl pt. „Zimowa przygoda” w wykonaniu członków koła teatralnego MOK dla przedszkolaków i uczniów (na zakończenie upominki dla publiczności od Mikołaja); konkurs plastyczny pn. „Ilustracja utworu Adama Mickiewicza”, organizowany z okazji 200. rocznicy urodzin wieszczą (prace należy dostarczyć do 15 marca); rejonowe eliminacje ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych (zgłaszanie uczestnictwa do 6 marca).

ZAMBRÓW

• Propozycje Miejskiego Ośrodka Kultury: bal karnawałowy dla seniorów (19 lutego, godz. 17.00, gra zespół „Voice”); pokonkursowa wystawa fotograficzna „Cztery pory w lesie” (do 27 lutego w pracowni plastycznej przy ul. Wyszynskiego 2); wystawa prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży (do 14 marca, wernisaż i aukcja prac 1 marca o godz. 17.00 w pracowni plastycznej); jubileuszowy program kabaretowy Bogdana Smolenia (4 marca o godz. 17.00); miejskie eliminacje kolejnej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego (6 marca o godz. 10.00); Dzień Kobiet dla seniorek, organizowany przez Polski Związek Emerytów i Rencistów (12 marca o godz. 11.00).

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484, e-mail: mmaciek@polbox.com. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY

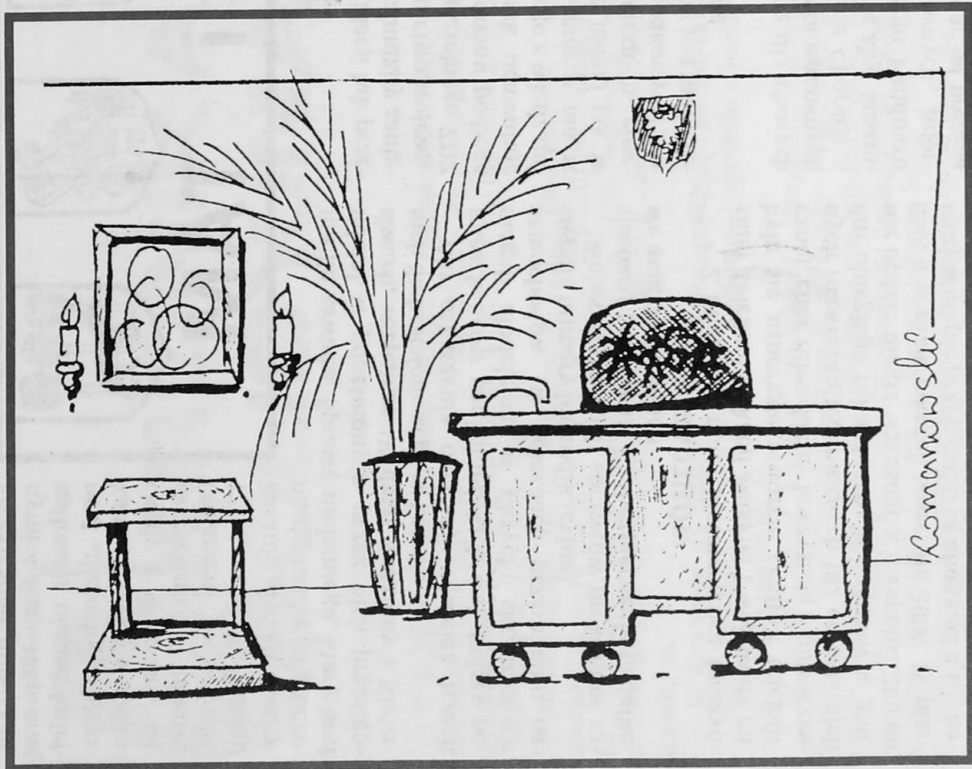




WĘDKARSKI OKAZ ROKU 1997

Wręczenie pucharów za I miejsca, ufundowanych przez ZO PZW w Łomży, nagród rzeczowych za II i III miejsca, ufundowanych przez sklep „Wędkarz” Marka Myślińskiego z Łomży oraz pamiątkowe zdjęcie najlepszych wędkarzy roku 1997 w Łomżyńskim, było ostatnim akcentem czwartego już konkursu Wędkarski Okaz Roku organizowanego przez „Kontakty”, ZO PZW i sklep „Wędkarz”. Za dwa tygodnie ukaże się specjalna wkładka „Kontakty na rybach”, a w niej oprócz wielu przydatnych informacji regulamin konkursu dla wędkarzy na 1998 r.

Fot. Gabs Foto



Do baru wpada rozzłoszczony zajączek, podwija rękawy i groźnie pyta:

— Kto zbił mojego syna?!
 — Ja. A bo co? — podnosi się zza stołu niedźwiedź.
 — Bardzo dobrze! Już dawno mu się należało.

— Dlaczego blondynki kłócą się, gdy wsiadają na motocykl?
 — Bo każda chce siedzieć przy oknie.

— Powiedz, proszę, gdzie znajduje się Kanał Sueski? — mówi nauczyciel.

— Nie wiem, proszę pana. W naszym telewizorze go nie ma.

— Synku, ty już palisz papierosy? A ile ty masz lat? — pyta starszy pan.

— Trzynaście.
 — A od dawna palisz?
 — Pierwszy raz zapaliłem, jak przespałem się z dziewczyną.

— A kiedy to było?
 — Nie pamiętam. Byłem kompletnie zalany.

— Czy wiesz, że wczoraj złowiłem metrowego szczupaka?!
 — mówi wędkarz do kolegi.

— A ja wczoraj wyłowiłem palącą się lampę naftową.

— Co ty mówisz: lampa naftowa nie może się palić w wodzie!

— Skróć swojego szczupaka, to ja zgaszę swoją lampę.

Lew sporządził listę zwierząt, które zamierza zjeść. Przychodzi do niego żyrafa i pyta:

— Lwie, czy jestem na liście?
 — Tak.

— Czy mógłbyś mi dać godzinę na pożegnanie się z rodziną?

— Oczywiście.
 Po chwili przychodzi zebra.

— Jestem na liście?
 — Tak!

— Mogę pożegnać się z rodziną?

— Oczywiście.
 Po niej zjawia się małpa.

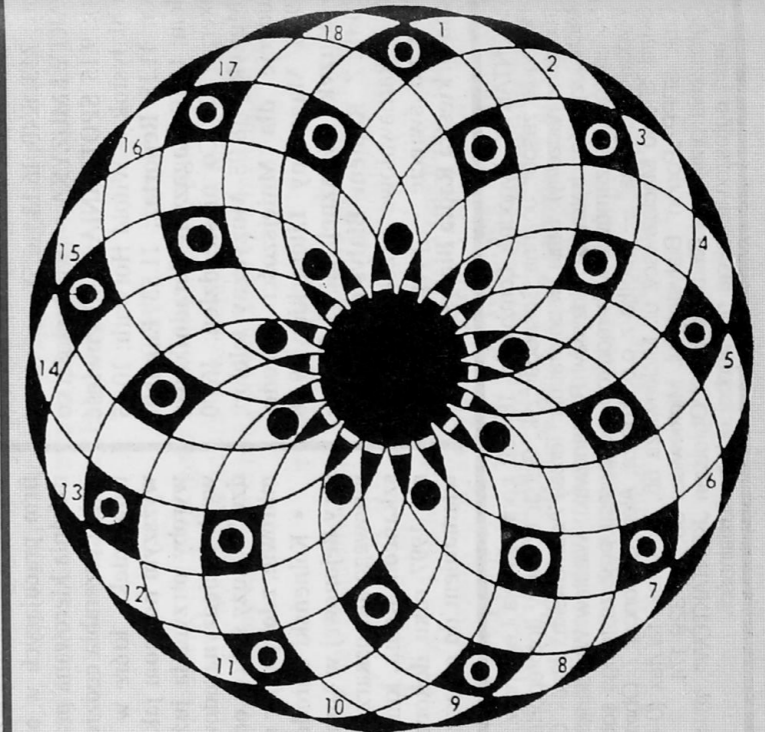
— Czy jestem na liście, królu?

— Tak.
 — A mógłbyś mnie skreślić?

— Oczywiście.

...

Dowcipy nadesłały: **Domini-ka Wnorowska** z Łomży i **Michalina Koziół** z Łachy (upominek). Czekaemy na jeszcze!



ROZETA

PRAWOSKRĘTNIE: 1) ptasia pociecha, 3) przedzimowa orka głęboka, 5) pracowity owad, 7) pszczoła nierób, 9) bratanek nad Dunajem, 11) antonim amnezji, 13) obrazkowa historyjka, 15) stronnictwo polityczne, 17) kondygnacja.

LEWOSKRĘTNIE: 2) przylepka chlebowa, 4) cieszy estety, 6) końska pociecha, 8) cukierek mleczny, 10) zarośla krzaków, 12) piekielny lub węgielny, 14) mierzenie temperatury, 16) zadymka śnieżna, 18) ryba naszych akwenów. („HCL”)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

